Proletarjusze wszystkich krajów łączcie się!

# ŁODZIANIN

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

TYGODNIOWY ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ.

Nr. 15 (495).

REDAKCJA OTWARTA od 6—8 wiecz. Administracja otwarta w dnie powszednie od 6 pp. do 8 wiecz. W niedzielę i święta adm. nieczynna.

Łódź, Sobota dnia 11 kwietnia 1925 r.

Redaktor przyjmuje w poniedziałki i środy od 6—7 w. Rękopisów redakcja nie zwraca.

WARUNKI PRENUMERATY:
W Łodzi bez odn. miesięcznie 85 groszy.
Z odnoszeniem do domu 100 groszy.
Na prowincji z przes. poczt. 120 groszy.
Zagranicą — miesięcznie 1.75 groszy.

Rok XX.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 83. Telef. 99. Skrzynka poczt. 300. Konto czek. PKO Nr. 60,398.

Cena 25 groszy.

*Wszystkim prenumeratorom, czytelnikom i przyjaciołom naszego pisma, zasyłamy życzenia*

*WESOŁEGO ALLELUJA!*

*Redakcja i Administracja tygodnika „ŁODZIANIN“*

## Zmartwychwstanie.

Głodni, krzywdzeni, ubodzy, nędzarze, chorzy — oczekiwali go w dniu oznaczonym, łkając w prośbie modlitewnej z wieków na wieki.

Oczekiwali cudu wybawienia z bólu, z męki, z krzywdy — z wieku na wiek pogrążeni i mrokach smutku i w zagadkach, wieszczeń apokaliptycznych.

Nędzarze czekali na męża cudu by się przejrzeł w ich oczach, gorejących ogniem z dnia na dzień gorętszej tęsknoty,

Czekali wiecznie misji człowieka, który ich zwolni i okupi i zbawi.

I wieki długie i lat tysiące czekali i nie wiedzieli, jak mu na imię, — oni, co znali tylko imię ciemiężców.

Nie wiedzieli, że nim będzie jeden z nich, taki sam prostak jak oni-robotnik i ubogi, syn cieśli, — który rozświetli i ujarzmi tysiąclecia, — sam sprawiedliwy, zbawca, sam nieskazitelny ofiarnik tak samorzutny, jak samorzutnem jest wyznanie miłości matczynej dla uratowanego syna, sam miłości wcielenie, Jeremjasz, Jan Chrzciciel, Eljasz, prorok zamordowany przez kapłanów własnego narodu, Mesjasz, którego słowo dotarło do najskrytszych krańców ziemi.

Nie wiedzieli — — —

Przyszedł w noc cichą, zmarł ofiarnie na krzyżu i nie umarł, — na Hermonie z trzech, śmiercią jaśniejących postaci, Jezus powstaje z martwych, w tymsamym utulony obłoku, który wiódł ongiś Hebrajczyków do Jordanu, napełniał i osłaniał Arkę przymierza, prowadził lud zbłąkany i trwożny w pustyni.

Przyszedł w noc cichą i musiał umrzeć, aby powstać w chwale jako zwycięzca, któremu śmierć ofiarna wyrzeźbiła Miłość ludu cierpiącego na obliczu milczącem i cichem.

„Lud wskrzeszę i zbawię, chociaż wiele cierpieć będę pod pręgierzem“.

Skazaniec z wyroków walki nierównej, wskrzesił lud umarł, i zmartwychwstał wśród ludu.

„Serce głodnych, chorych dusza, Słowu grobem nie będzie“.

Zmartwychwstał, gdyż Idea nie umiera w sromocie.

„Kapłani, starszyzna, patrycjusze, pisarze prawa i modlitwy, możni i bogacze nie przeistoczą myśli w czerw i zapomnienie“.

Nie przebaczyli mu teolodzy, nie zrozumieli go uczeni. nie pojęli go pisarze Zakonu i posłali syna cieśli na Golgotę.

Kaifasz, Judasz i Piłat, siepacze, którzy go pochwycili, rodacy, którzy żądali ukrzyżowania i żołdactwo rzymskie, które go przybiło do drzewa, to jego śmierć straszliwa, a męka jego to zmartwychwstanie już na wieki.

Na wieki w duszach biednych, głodnych, nędzarzy, tych miljonów w każdym narodzie, których życiem do dziśdnia jest jeczcze cierpienie.

W sercach miljonów biednych i cierpiących żyje Chrystus ten sam, co przyszedł zburzyć świat krzywdy, zniszczyć władztwo możnych. Co się zjawił, by zbudzić ospałych, otworzyć oczy ślepym, wlać siłę w słabych, by stworzyć dusze nowe. kochające ludzi, by stworzyć społeczeństwo bez żołnierzy i sędziów, bez sług i monety, by państwo przemocy pogrześć i rozprószyć, jak wichr rozprósza górę popiołu.

W duszach biednych syn cieśli zmartwychwstaje, — „lecz już nie wskrześnie w sercu możnych panów“.

„Król będzie niewolnikiem, pan służącym będzie. Wielki małym, służący przełożonym będzie i jednakie są, ten co słucha i ten, co rządzi“.

Święto zmartwychwstania obchodzą Judasze i Piłaty ponckie, którzy i dziś, jak w dni Golgoty, sprawują władzę i dławią lud w imię Jezusa.

A dzwony głoszą zmartwychwstanie, święto idei, święto wiosny, której cudu lud jeszcze nie zaznał.

Królowie znikli z ziemi, lecz stada całe Kaifaszów, Królewiąt, Kramarzy w złocie, ciemiężycieli, nie znikły i nie stały się lepsze.

Lecz dzwony głoszą zmartwychwstanie Ludu!

I ono idzie, jest przy nas i między nami, w Ludzie jest wiosna i promienne słońce — — —

Lud z Golgoty schodzi, dobry i piękny czekaniem wielkiej wolności świętych.

Idzie zmartwychwstanie biednych, wydziedziczonych, nędzarzy, prostych synów pracy i ziemi, zmartwychwstanie dzieci krzywdy.

Lud święci Dzień Zmartwychwstania jako święto swej wiary w kres swego cierpienia.

Głośniej niż dzwony kościelne roznosi się po Polsce bicie serc znękanego proletarjatu, wiernego swej idei, chociaż jeszcze ginie tak wielu, przybitych głową na dół do drzewa.

Wstaje wiosna, idzie zmartwychwstanie — i dokonała się pełnia czasów dla tych, co krzyżują prawdę, by panować nad nami.

Na zmartwychwstanie biją dzwony.

## Dzwon Zmartwychwstania.

... I rozlegnie się znowu dzwon Wielkanocny, zwiastując światu Zmartwychwstanie Chrystusa, odwalającego grobowy kamień przemocy, Chrystusa, umęczonego na Krzyżu, wpośrodku łotrów, za apostolstwo sprawiedliwości i miłości bliźniego. Ponad Golgotą dążeń do ideału, ponad męczeństwem cierniowej korony, ponad plugarstwem faryzeizmu, karmiącego najlepszych w ludzie octem i żółcią, wstanie jasne słońce tryumfującej idei, nieśmiertelnej dla tych. którzy kochać i wierzyć potrafią.

Od lat, od wielu lat, dzwon Zmartwychpowstania głosi plemieniu ludzkiemu zwycięstwo wiecznie odradzającej się wiosny nad srogością zimowych lodów, tryumf w różowych zorzach wchodzącego dnia nad ponurą ciemnią nocy, prawdy nad kłamstwem, które biczuje i krzyżuje, ale zabić nie jest zdolne. Od lat, od wielu lat, bijące głośno serce rezurekcyjnego dzwonu mówi o niezniszczalnym uśmiechu życia, woła do czynu i krzepi nadzieją przyszłości.

Ale nie odrazu pierzchają puszczyki i nietoperze przed blaskiem rannego słońca, nie bez walki poddają się twierdze faryzeuszów i czcicieli złotego cielca, nie bez protestów pozwalają wypędzić się przekupnie i handlarze ze świątyń ludzkiego ducha...

W Zmartwychpowstałej Ojczyźnie naszej nie rozwidniało jeszcze na dobre. Nad obszarami polskiej ziemi błąkają się wciąż jeszcze ciernie nocy, widma przeszłości, grobowe echa minionych dni. Złe ręce ludzi, wpatrzonych wstecz, budują zapory i tamy na drogach idącej ku złotym jutrzniom Wyzwolenia społeczności pracy, ciężkie głazy rzucają jej pod nogi. Wciąż jeszcze w Polsce coś łamie się przesila, wciąż jeszcze pleśń i zmurszałość tłoczy i uciska pachnącą zieleń wiosny, a zamiast porannej modlitwy skowronka słychać raz po raz hukanie puszczyków i łopot skrzydeł nietoperzy...

Dla pracującego polskiego ludu dzwon Chrystusowego Zmartwychwstania nie jest jeszcze pieśnią o słodkiem wytchnieniu ani radosną fanfarą dokonanego czynu. Dla nas ten dzwon—to pobudki raczej głos, alarmu zew, o obowiązkach walczącego robotnika przypomnień. Przed nami twardy mozół zmagań z nikczemnością starego świata, na fundamentach wyzysku i przemocy budowanego! Przed nami szturm na Bastylji mury, broniące się jeszcze resztką sił! Przed nami ostatni bój o społeczną wolność i prawdziwe braterstwo, o równość ludzi i o równość ludów!...

Nie na spoczynek kołysze cię, Robotniku Polski, dzwon wielkanocny. Przed tobą ogrom pracy, bezmiary trudu, nieubłagana walka i nakaz wytrwania. Pamiętaj o tem, gotuj się do tego, a nie minie cię zwycięstwo!... Dopiero wtedy, przy wtórze rozedrganych dzwonów, zaśpiewasz pełną piersią pieśń Zmartwychwstania, dopiero wtedy świat przestanie Ci być więzieniem, dopiero wtedy zrozumiesz co znaczy rozkosz: być wolnym, pięknym, całym—człowiekiem!...

## Jezus z Nazaretu—burzycielem ustroju społecznego.

Jezus był rewolucjonistą!... Jezus był socjalistą!... Nieraz w dyskusji wygłasza powyższe zdanie niejeden trybun socjalistyczny, lub robociarz socjalista. Usłyszawszy podobne twierdzenie dewotka kościelna lub robotnik „dobry katolik“ rzuca gromy na mówcę, pieni się ze złości, zarzucając fałsz jego twierdzeniom, lub co gorsza, zdanie takie uważa za profanację imienia Jezusa.

Oburzać się na podobne zdanie może tylko ten, kto nie zna ewangielicznych nauk Jezusa i doktryn rewolucyjnego socjalizmu. Biorąc pod uwagę epokę, w której żył i działał Jezus, jak również ówczesny ustrój państwowy i społeczny, oparty na zasadach krańcowego absolutyzmu, despotyzmu, Jezus nietylko był wielkim rewolucjonistą w dzisiejszym pojęciu, lecz tym krańcowym przewrotowcem i bezwzględnym burzycielem istniejącego wówczas ustroju społecznego.

W państwie cezarów, w państwie militarnej potęgi Rzymu sięgającej od Pirenejów aż do Egiptu, w państwie bezwzględnego despotyzmu, w państwie nie wielu bogaczy i miljonów nędzarzy-niewolników, wydziedziczonych ze wszystkiego, co ludzkie i ziemskie, Jezus głosi następupujące nauki:

„Biada wam, doktorowie, faryzeuszowie-obłudnicy, iż oczyszczacie, co jest zzewnątrz kubka i misy, a wewnątrz pełni jesteście drapiestwa i plugastwa.

„Biada wam doktorowie i faryzeuszowie-obłudnicy, iż jesteście podobni grobom pobielanym, które zwierzchu zdadzą się piękne ludziom, ale wewnątrz pełne są kości umarłych i wszelkiego plugastwa.

„Biada wam, doktorowie i faryzeuszowie-obłudnicy, którzy budujecie groby proroków i zdobicie pamiątki sprawiedliwych. I powiadacie: byśmy byli za dni ojców naszych, nie bylibyśmy towarzyszami ich we krwi proroków... wy też dopełnicie miary ojców waszych. Wężowie, rodzaju jaszczurczy!... Przetoż ja posyłam do was proroki i mędrce i doktory, a z nich zabijecie i ukrzyżujecie, i z nich ubiczujecie w bożnicach waszych i będziecie prześladować od miasta do miasta. Aby przyszła na was wszystka krew sprawiedliwa, która rozlana jest na ziemi ode krwie Abla sprawiedliwego, aż do krwie Zacharjasza, syna Barachjaszowego, któregoście zabili pomiędzy kościołem i ołtarzem“ (Mat. XXIII —3—35).

Na kogo to Jezus rzucał takie gromy i przekleństwa? Komuż to mówił, iż „zwierzchu zdadzą się piękne ludziom, ale wewnątrz pełne są kości umarłych i wszelkiego plugastwa“? Kogóż to nazywa wężami, rodzajem jaszczurczym? Komuż to zarzuca zbrodnię niewinnie przelanej krwi?

Zarzuty te, tę nędzę duchową, tę podłość i zgniliznę moralną, te „plugastwa i drapiestwa“ rzuca w twarz najwyższym dostojnikom ówczesnego państwa rzymskiego i społeczeństwa żydowskiego — doktorom i faryzeuszom. Rzuca gromy przekleństwa na tych, którzy sterowali państwem i kościołem, występuje przeciw czcigodnym ojcom narodu.

Należy sobie uprzytomnić, jakie piorunujące wrażenie na ówczesnych władców musiały wywołać nauki Jezusa. Czy nie była to obraza najwyższego majestatu deptanie władzy — jak głosili kapłani — od Boga nadanej? Czy nie był to zamach na istniejący porządek społeczny i stróżów tego porządku?

Jezus nie baczył na potęgę kapłanów i władców Rzymu. Nie imponowała Mu wielkość władzy i przywileje bogaczy. Zbiera najbiedniejszych i opuszczonych, zbiera lud wokół siebie i głosi im zasady, zgoła porządek społeczny wywracające. Oto co mówi Jezus:

„Błogosławieni jesteście wy ubodzy, bo wasze jest Królestwo Boże.

„Błogosławieni jesteście, którzy teraz łakniecie, bo będziecie nasyceni. Błogosławieni jesteście, którzy teraz płaczecie, bo śmiać się będziecie. Błogosławieni będziecie, gdy was ludzie nienawidzieć będą, i gdy was wyłączą i będą was sromić i imię wasze wyrzucą jako złe, dla Syna Człowieczego.

„A biada wam bogacze! bo już macie pociechę waszą“. (Łuk. VI—20—24).

Czy słowami temi Jezus nie burzył istniejącego wówczas ustroju społecznego? Czy szanujący spokój kraju „dobry patryjota“ będzie podobne nauki wygłaszał do mas ciemnych, wyzyskiwanych i niezadowolonych? Czy nie jest to — jak dzisiaj mówią burżuazyjni pismacy — podżeganie tłumów i schlebianie ciemnym masom?

Gdzie tylko Jezus głosił swoje nauki, wszędzie wymierzał ciosy w odwiecznie panujący ustrój społeczny, wszędzie chłostał bogaczy i uprzywilejowanych „Wy jesteście sól ziemi, wy jesteście światłość świata!“ (Mat. V—13—14) — woła do garstki swych wybrańców, do chłopów-nędzarzy.

I któż to miał być tym światłem świata? Czy cezarowie rzymscy, senatorowie, kapłani, faryzeusze? Ależ, gdzie tam! Zwyczajni wyrobnicy, paru rybaków chłopów i bezdomnych najemników. — Więc oni światłem świata?! Czy to nie było podeptanie kultury, czy można tak prostaczkom schlebiać, potępiając tych, co tysiące lat tą kulturę tworzyli, czy to nieprzewracanie istniejącego ładu i praworządności?

Jezus do swego grona nie przyjmował ludzi zamożnych, bogatych. Ktokolwiek stawał się wyznawcą idei Chrystusa, cały swój dobytek — jeśli go posiadał — oddał na rzecz biedniejszych swych braci. Gospodarstwo prowadzono wspólnie, wszystko spożywano między sobą. To też mówi historja nowego testamentu, że gdy pewnego razu przyszedł doń bogaty młodzieniec z zapytaniem, co ma czynić, rozkazał mu Jezus wyzbyć się majątku swego“. A gdy młodzieniec te słowa usłyszał — powiada ewangielista — odszedł smutny, albowiem wiele miał majętności. — Tedy Jezus rzekł uczniom swoim: „Snadniej wielbłądowi przez ucho igielne przejść, niż bogatemu wnijść do Królestwa Bożego“. (Mat. XX—22—24).

Jezus otwarcie w tych słowach powiedział, iż niema miejsca dla bogatych w Królestwie Bożym. Brzydził się nimi, odsuwał się od nich. A jak w dzisiejszym ustroju społecznym odnoszą się do bogaczy nawet ci, którzy wyznają ideję Chrystusa? Gdzie znajdziemy wyznawców idei Chrystusa i tych, którzy głoszą te nauki, aby tak traktowali bogaczy i z takimi zasadami odnosili się do nędzarzy, jak to czynił Jezus? Czy jest gdzie nawet Jego uczeń, któryby wyzbył się dla Jego idei wszystkich dóbr doczesnych? Powiedzieć to jedynie tylko można o misionarzach w dalekich krajach Afryki lub Australji. Kto dzisiaj jest milej widziany i wcześniej przyjęty w apartamentach tych, którzy tę naukę głoszą i wyznają — biedny czy bogaty? — o tem niech czytelnicy osądzą, ci zwłaszcza, którzy czytali, iż Namiestnik Chrystusa w Rzymie przyjmuje tych tylko przed swoje oblicze, którzy zjawią się we fraku...

Opowiadania o kupczących w świątyni Jerozolimskiej znamy wszyscy, lecz nie każdy zdaje sobie sprawę z faktu i wydarzeń w ówczesnych warunkach. Dawniejsza świątynia Jerozolimska nie była w tym znaczeniu świątynią, jak dzisiejsza katolicka lub innych wyznań chrześcjańskjch. Kupcy owi i handlarze nie byli w świątyni czymś tak dziwnym, gdyż świątynia Jerozolimska była nietylko miejscem poboru podatków, ściągania różnych ofiar religijnych, lecz również miejscem zgromadzeń politycznych, giełdą, bankiem i t. p.

Dzisiaj jeszcze widzimy, iż domy modlitwy u żydów bywają miejscem załatwiania różnych spraw, nie mających żadnego związku z obrzędami religijnymi. Nie tak dawno i u nas w świątyniach katolickich odbywały się zjazdy, wiece polityczne i sejmiki. Jeżeli więc ewangielista mówi, że „uczyniwszy bicz z powrozów, wszystkie wygnał z kościoła i owce i woły; a tych co pieniędzmi handlowali, pieniądze rozsypał i stoły poprzewracał im“ (Jan II—15) — to należy rozumieć w ten sposób, iż Jezus nienawidził tego szachrajstwa, giełdziarstwa, tego wszystkiego, co nie żyje z uczciwej pracy rąk, lecz ze szwindlu i wyzysków innych.

Jezus powywracał im stoły z pieniędzmi, rozpędził na wszystkie strony bandę handlarzy, jednym słowem nienawidził ich, burzył te metody paskarstwa i pasożytnictwa, co były wówczas prawem państwowem uświęcone.

Co dzisiaj powiedzianoby i zrobiono z tym, który głosząc swoje najczystsze ideały, w uniesieniu rozpędziłby giełdy, tą świątynie ustroju obecnego — banki, poniszczyłby dokumenty, a samych bankierów i giełdziarzy wytrzelałby? — Śmiałek taki przypłaciłby, jeżeli nie całkowicie życiem. to conajmniej kilkunastoletniem więzieniem.

Jezus tak był wrogo usposobiony do istniejącego ustroju społecznego, iż widział nietylko zepsucie i zgniliznę moralną wśród dostojników państwowych i dostojników kościoła, widział, iż zgnilizna ta przeżarła nietylko mózgi ludzkie — władców państwa rzymskiego, lecz wszystko, cokolwiek w ich otoczeniu się znajdowało, uważał za przegniłe, zbutwiałe, zdemoralizowane i przesiąknięte zgnilizną. A słowa te wypowiadał śmiało, nieszczędząc nawet świątyń. Oto pewnego razu pokazując uczniom swoim budowlę świątyni Jerozolimskiej, rzekł: „zaprawdę powiadam wam, nie zostanie tu kamień na kamieniu, któryby nie był zepsowany“.

Któżby zniósł dzisiaj takie herezje, ktoby pozwolił na to, aby jakiś przewrotowiec, niezadowolony z istniejącego w świecie ustroju społecznego, wskazując na izby prawodawcze, sądy, koszary, banki, świątynie, dowodził i uczył, że nawet mury tych gmachów tak są krzywdą ludzką i zgnilizną przesiąknięte, że niema kamienia na kamieniu, któryby nie był zepsuty?

A jak wielce nie szanował przepisów prawa, i z jaką ironją i szyderstwem odnosił się do obłudnej moralności kapłanów i doktorów, dowodzi ewangelista, iż gdy pewnego razu nauczał na stopniach świątyni, faryzeuszowie i doktorowie przywiedli doń niewiastę przyłapaną na cudzołóstwie. Podług zakonu niewiasty takie kamienowano. Chcąc się przekonać co Jezus powie, aby potem mieć przeciw Niemu oskarżenie, nagabywano Go, aby osądził tę niewiastę i powiedział, co czynić. Na to Jezus im odpowiedział: „kto z was bez grzechu jest, niech na nią pierwszy rzuci kamień. A zasię schyliwszy się, pisał na ziemi, A usłyszawszy to jeden za drugim wychodzili, począwszy od starców; i został sam Jezus, a niewiasta w pośrodku stojąca. A podniósłszy się Jezus rzekł jej: „Niewiasto, gdzie są ci, co na cię skarżyli? Żaden cię nie potępił?“ która rzekła: „Żaden Panie!“ A Jezus powiedział: „I ja ciebie nie potępię. Idź, a już więcej nie grzesz“. (Jan VIII—1—11).

* * *

Kto może zaprzeczyć, że nauki Jezusa, czyny i idea Jego, były tak piękne, wzniosłe i szlachetne, że każde ludzkie serce winno pójść za niemi? A mimo to, rękami tych wydziedziczonych, rękami najmitów, rękami żołdactwa był ukrzyżowany. A ten lud, dla którego poświęcił się cały, którego miłował całym swym sercem, którego tak kochał, mówiąc; „Błogosławieni jesteście wy ubodzy“... „A biada wam bogacze“... Ten lud jak ciemny motłoch, wył wobec Piłata ponckiego „ukrzyżuj Go, ukrzyżuj!“. Rząd podbechtywał tłumy, i bezkrytyczny tłum wydał Go na śmierć i mordował Jego zastępców...

To było 1900 lat temu. A dzisiaj? O jakże się mało czasy zmieniły! Jak bliźniaczo są do siebie podobne formy, metody rządów, stosunki i postępowanie możnych wobec tych, którzy zbyt odważnie i śmiało głoszą zasady, na których ludzkość winna się opierać...

Zbyt dużo faktów z historji podobnych ciśnie się pod pióro do dnia dzisiejszego, áby je można tutaj omówić!...

Zaiste, gdyby dzisiaj Jezus zstąpił na ziemię i zaczął głosić swoje nauki i wprowadzać je w czyn, któż zaprzeczy, że nie zostałby powtórnie ukrzyżowany?...

**Stanisław Rapalski.**

# ZUCHWALCY!

Zorganizowany kapitał, korzystając ze znakomitej dla siebie podstawy operacyjnej, jaką znajduje w bierności niewyrobionego społeczeństwa i oddanego sobie w pełni rządu, nie omija sposobności, by z każdej ciągnąć dla siebie korzyści, pogarszając tym samym daleko nie świetny stan życia klasy robotniczej.

Każde zwycięstwo kapitału odbija się ciężkim, ponurym, w swym tragizmie, echem, na życiu tysięcy strudzonych pracowników, dla których jedyną radością w życiu, to krótka chwila odpoczynku między jedną pracą a drugą;—to chwila w której myśl ich w trosce o byt swój i dzieci, wybiega hen, naprzód, do jasnych obrazów wyzwolenia i wolności proletarjatu—do tryumfu socjalizmu!

I te dwa gorące pragnienia: troski o dziatwę i zwycięstwa socjalizmu, w umyśle ich, w wyobraźni trwają nierozłącznie!

W młodym dzisiejszym pokoleniu, w dzieciach swych, proletarjat widzi realizację swych najgorętszych pragnień; — tryumf swój, zwycięstwo najpiękniejszej idei—swego socjalizmu!

Przyszli zwycięzcy, realizatorzy naszych pragnień i planów muszą być silni fizycznie i duchowo!

Dzieci nasze musimy módz wychowywać tak by musiały zwyciężać i umiały żyć w zwycięstwie!

To też świadoma swych celów klasa robotnicza w każem społeczeństwie, najstaranniejszą troską i opieką otacza dziatwę swą, dostarczając wszelkiej pomocy i dobrodziejstw.

U nas, tej szczytnej roli jął się Robotniczy Wydział Wychowania dziecka, niosąc potrzebną pomoc otaczając opieką, rozpromieniając setki bladych twarzyczek robotniczych i napełniając otuchą niejednych rozgoryczonych zbytnio i znękanych rodziców-robociarzy!

Plan jednak codziennych dróg, którymi kroczy do zwycięstwa socjalizm na tym nie może się ograniczyć.

Akcja Wychowania dzieci musi mieć jaknajszerszą podstawę,—społeczną, musi dawać gwarancję wychowania nie setek lecz **wszystkich** dzieci robotniczych! Wypływać musi z ustaw gwarantowanych i strzeżonych przez państwo!

Nasi reprezentanci w Sejmie, idąc z duchem czasu i postępu za tą palącą koniecznością odnieśli się z największą troską i uwagą do zagadnienia wychowania dzieci proletarjatu i ochrony matki-robotnicy.

Dzięki ich niestrudzonym wysiłkom przeprowadzono w Sejmie ustawę z dn. 2 lipca1924 r., zabezpieczającą matce-robotnicy pomoc i opiekę, związaną z wychowaniem dziecka.

Tej męczennicy, matce—robotnicy, zmuszonej nędzą i wyzyskiem kapitału do oderwania się zaraz niemal po urodzeniu od swego niemowlęcia dla pracy w fabryce; zmuszonej do pozostawienia maleństwa swego nieraz w głodzie i zimnie, najczęściej pod opieką małoletniego rodzeństwa, dając jako jedyny środek na krzyk niemowlęcia, które w ten sposób poznaje pierwszą krzywdę proletarjacką—smoczek z cukrem lub odrobinę chleba!

Tej to zbrodni społecznej, tej hańbie która rumieńcem wstydu winna oblewać twarz każdego uczciwego i myślącego obywatela, kładzie kres ustawa z dnia 2 lipca 1924 r., zmuszając fabrykantów do zakładania żłobków dla niemowląt przy fabrykach, w których pod troskliwą i staranną opieką pielęgniarek, niemowlęta oczekiwałyby powrotu z pracy swych matek!

Przeciw tej to właśnie ustawie uchwalił wystąpić zorganizowany kapitał, powierzając pierwszy wypad w tej sprawie przedstawicielowi i kierownikowi Związku Włóknistego w państwie polskiem D-rowi Marcelemu Barcińskiemu.

Ten to rycerz przemysłu na łamach „Kurjera Warszawskiego“ zwalcza w niesłychany sposób ustawę z dn. 2 lipca 1924, nazywając ją cynicznie „ryzykownym przedsięwzięciem, które jest jeszcze jednym pierwiastkiem rozkładu i dezorganizacji“!

Prawo matki do karmienia swego niemowlęcia i społeczną opiekę nad niem, w swej zawziętej zapalczywości nazywa nieładem i dezorganizacją!

Zrozumiałym się stanie to stanowisko przemysłowców, jeśli uprzytomnimi sobie, że jedynym punktem oparcia na horyzoncie ich widzenia to pragnienie darcia, wyzyskiwania klasy robotniczej, tak długo i w takim stopniu, by zepchnąć ją ponownie w otchłań dawnej nędzy i upadku.

Tej rozpoczętej walce kapitału klasa robotnicza przeciwstawi się z całą bezwzględnością, nie wątpiąc ani na chwilę, że rozpoczętej akcji wyzwolenia nikt wstrzymać nie zdoła, tak jak nie wstrzyma światła lub rwących nurtów wód lądowych.

Ale cynizmu, zuchwalstwa i arogancji klasa robotnicza nie upuści z pod uwagi!

**Jar.**

# Bojowniczki ludzkości.

Mimo niewoli i wielkiego upośledzenia w jakich żyły kobiety od tysięcy lat, w każdej epoce spotykaam kobiety zdolne do nadzwyczajnych czynów, a ich nazwiska przeszły do historji. Większość jednak działających kobiet utonęła w zapomnienia fali.

Wszystkie kobiety, które życie swe poświęciły dla wyzwolenia ludzkości a pośrednio torowały drogę emancypacji kobiet, słusznie nazywamy **bojowniczkami**. W okresie rewolucji francuskiej dokonywały cudów, chociaż rewolucja nie dała kobietom wyzwolenia.

Jednak i wcześniej spotykamy kobiety w walce o niezależność społeczną.

Wiek XV dał nam **Krystynę de Pizan.** Napisała ona książkę p. t. „Miasto kobiet“. Współcześni zwrócili uwagę na ówczesną kwestję kobiecą. P. de Pizan głosiła, że „mężczyźni są przeciwni kształceniu kobiet, bo obawiają się, żeby nie były mądrzejsze, jak oni“.

Następczynią p. de Pizan była **p. de Gournay**, wychowanica sławnego filozofa Moutaigue. Proklamowała ona równouprawnienie płci, z wyjątkiem służby wojskowej.

Bojowniczki te pochodziły z rodzin szlacheckich, bo kwestja kobieca w swoich początkach nie była kwestją robotniczą.

Dopiero francuska rewolucja daje nam bohaterki w całem tego słowa znaczeniu. **W Olimpji de Gonges** widzimy pierwszą konsekwentną zastępczynię politycznych praw dla kobiet.

W petycji, wystosowanej do Zgromadzenia Narodowego, woła p. de Gonges: „Znieśliście właśnie wszystkie przywileje, usuńcie także przywileje mężczyzn“. „Lud otrzymuje prawa, uwalnia się murzynów, dlaczego nie wyzwalacie kobiet“. Olimpja de Gonges, przywódczyni ruchu kobiecego, była gorącą republikanką. Jednak oburzała się na okropności rewolucji i była przeciwną straceniu króla i królowej. Aresztowano ją w 1793 r. i musiała oddać głowę pod gilotynę. Umarła mając 45 lat.

**Róża Lacombe** była sławną mówczynią. Jej mowy polityczne odznaczały się wielką znajomością historji. Walczyła ona o zmianę procedury sądowej żądała, żeby aresztowanych przesłuchano w ciągu 24 godzin, albo zwalniano z więzienia. Oskarżono ją i rewolucyjny klub kobiecy, na którego czele stała. Zwalczał Różę Lacombe i jej poglądy członek rewolucyjnego konwentn Amar. Twierdził, że cześć dla kobiety (!) nie pozwala, żeby miała równe prawa z mężczyznami i brała udział w rządach.

Angielka Marja Wollstonceraft (czytaj Wulstonkraft) brała udział w rewolucji francuskiej. Dzieła przez nią napisane zyskały światową sławę. Jednak życie jej pełne było cierpień i prześladowań. Przedstawiono Marję W. jako okropnego potwora, a była to delikatna, piękna kobieta.

**Luisa Michel** nauczycielka, była jedną z przywódczyń paryskiej komuny, po przegranej wojnie z Niemcami 1870 r. Pierwsza na baryakdach była duszą całej rewolucji, zagrzewała do obrony do ostatniej kropli krwi. Po zwycięstwie wojsk, postawiono ją przed sąd wojenny i skazano na deportację do końca życia. Wywieziona na wyspę Coyenne zorganizowała szkołę i spieszyła skazańcom zawsze z pomocą. Towarzysze niedoli nazywali ją „dobrą Luizą“. Ułaskawiona po dziesięciu latach,

**Towarzysze i Towarzyszki! Pamiętajcie o święcie 1-go Maja!**

wraca do Francji, rzuca się w wir walk politycznych i dostaje się znowu do więzienia. Tę kobietę, pełną poświęcenia, świątłą przywódczynię rewolucji, gazety burżuazyjne nazywały Megerą, a serce jej pełne było miłości i dobroci. Umarła w roku 1905 w drodze na konferencję.

Bojowniczkami musimy nazwać rosyjskie kobiety. Za carskich rządów szły ofiarnie na śmierć. Nie obce im były taigi Sybiru, okropności twierdzy Szlisselburskiej i Piotra i Pawła. Większość tych ofiarnych kobiet pochodziła z klas uprzywilejowanych. Mogły żyć w dostatku, a życie oddały dla wolności swego narodu.

Po powstaniu w Sebastopolu w 1830 r. skazano 375 kobiet na śmierć za udział w rewolucji. Nawet pańszczyźniane kobiety brały udział w buntach chłopskich i tysiącami pędzono je na Syberję.

Z jaką czcią wymawia się nazwiska Wery Figner, Ludmiły Wolkenstein! Młode i piękne te rowolucjonistki przecierpiały 22 lata w więzieniu w twierdzy Szlisselburskiej. A Zofję Perowską powieszono za udział w zamachu na cara Aleksandra II!

Słusznie też mówi Stepniak w swojej książce. „Podziemna Rosja“: „Naszym kobietom zawdzięcza rosyjski ruch wolnościowy, swoją niezwyciężoną“ odporność, idealizm i wiarę w zwycięstwo. W Polsce kobiety odgrywały w każdej epoce wybitną rolę. Polska w niewoli jakież ma piękne, bohaterskie postacie. Jeżeli wspomniemy chociażby Emilję Plater. W walkach o niepodległość, w powstaniach polskich ile bohaterstwa ile poświęcenia dały kobiety.

W historji PPS. zajmują niepoślednie miejsce. Szły z pogardą na pewną śmierć, jak Krachelska w zamachu na Skałłona. Dziesiątki lat trwały w pracy, jak Marja Paszkowska, Stanisława Mac—Abramowska i tyle innych różnego pochodzenia.

Stawały ofiarnie w szeregu, dochowywały wiary ideom, a sterane pracą i cierpieniami, stoją pod sztandarem po dzień dzisiejszy.

**Dorota Kłuszyńska.**

**(oklaski).** My, socjaliści polscy naszego Państwa rozdrapać nie p o z w o l i m y **(Oklaski).**

I dlatego, szanowni panowie, głosując za kontyngentem rekruta, mamy to głębokie przekonanie, że spełniamy dobry obowiązek socjalistów, gdyż **atak na Polskę, najazd na nasze granice, to jest koniec pokoju europejskiego, to jest wywołanie wielkiej rzezi, w której utonie, zginie i demokracja i socjalizm. (Długotrwałe oklaski).**

# SOSNOWIEC

**Walne zwycięstwo P.P.S. przy wyborach do rady miejskiej.**

**W dniu 5 b. m. odbyły się tutaj wybory do rady miejskiej. Wybory zakończyły się zwycięstwem P.P.S., która otrzymała 29 mandatów na ogólną liczbę 44. Komitet narodowo-gospodarczych stronnictw prawicowych otrzymał 7 mandatów, N.P.R. — 1 pozostałe mandaty otrzymali żydzi i pozostałe stronnictwa.**

**Wybory do rady miejskiej miały przebieg najzupełniej spokojny.**

# Obrona Państwa.

## Przemówienie sejmowe posła tow. Liebermana.

Szanowni Panowie! Będę mówił krótko, ale chcę wypowiedzieć kilka uwag natury ogólnej.

Przed wojną socjaliści stali wobec Państwa, opierającego się na zasadach kapitalistycznych, na stanowisku, które streszczano w słowach: **temu systemowi ani jednego człowieka, ani jednego grosza.**

Z wojny światowej i z sytuacji między narodowej wysnuć jednak musimy nowe konkluzje. Otoczeni jesteśmy potęgami militarystycznemi, które broni nie składają i granic naszych nie uznały. Jedne jawnie, drugie skrycie. Wobec tego odmówienie Państwu rekruta, byłoby równoznaczne z odmówieniem mu prawa do obrony niepodległości. **(Brawa)**

Uważamy, że pozostawienie otworem granic naszego Państwa byłoby zbrodnią, popełnioną na ludzie pracującym bez różnicy narodowości, gdyż wojna światowa wykazała, że od jej skutków najdłużej i najdotkliwiej cierpi lud pracujący i wróg, który najeżdża granice Państwa, nie pyta, czy to jest Polak, czy Rusin, czy Białorusin, tylko grabi i broń zwraca przeciwko biednej ludności. Dlatego my socjaliści polscy, nie mielibyśmy sumienia, nie spełnilibyśmy swojego obowiązku wobec ludu pracującego, wobec ludności całego Państwa, gdybyśmy Państwu odmówili prawa do obrony.

Słyszeliśmy tu nieraz z tej trybuny głosy, że armja czasem występuje przeciwko klasie robotniczej. Zdarzały się wypadki. Zdarzały się wypadki w przeszłości i gdyby się miały wydarzyć w przyszłości, będziemy je **zwalczali z najbezwzględniejszą konsekwencją i siłą** i liczymy na to, że się te wypadki nie powtórzą. Ale kiedy stoimy dzisiaj wobec zagadnienia obrony Państwa, tych wypadków uogólniać nam nie wolno i musimy stanąć na stanowisku obrony granic tak, jak stanęli na tem stanowisku obrony komuniści rosyjscy wobec swojego Państwa.

Szanowni Panowie, to, że się dzieją nadużycia, to, że czasem armję zwraca się w walce gospodarczej przeciwko klasie robotniczej, to jeszcze nie uprawnia do odmówienia prawa obrony, tak samo, jak niesprawiedliwe wyroki wydawane przez sądy, nie uprawniają do zniesienia sądownictwa, tak samo, jak nieszczęśliwe wypadki na kolejach wywołane nieudolnością, złośliwością, nie uprawniają do zatrzymania wszystkich kolei. **(Głosy: Słusznie!).**

Szanowni Panowie! My dobrze wiemy i rozumiemy, my polscy socjaliści, że uchwalenie rekruta to jest obrona militarna Państwa i uważamy za skuteczniejszą obronę polityczną Państwa przed niebezpieczeństwem wojny. Na tę drogę chcieli wprowadzić Europę dwaj socjaliści z prezesem rządu francuskiego na czele, na tę drogę zapewnienia każdemu Państwu bezpieczeństwa w drodze politycznej. Jeżeli pan referent wczoraj z pewną ironją mówił o idealistach, krórzy podpisują protokuły genewskie, to musimy stwierdzić, że do tych idealistów należy cały naród francuski, który jak jeden mąż stoi za szefem swojego rządu. I naród francuski przyzwyczaił nas do tego, że zdobywa świat moralnie, rzucając wielkie szlachetne idee humanitarne w serca ludzkie.

Jeżeli ten idealizm, który wczoraj wyśmiewano, zatrzymał się na chwilę w pochodzie, to my, polscy socjaliści, wierzymy, że dojdzie on do zwycięstwa i że w drodze powszechnego i międzynarodowego załatwienia kwestji bezpieczeństwa zostanie zapewniona niepodległość i bezpieczeństwo wszystkim narodom i państwom. Szanowni Panowie, my jesteśmy zwolennikami rozbrojenia, ale rozbrojenie musi być powszechne. Jeżeli sytuacja dziś jest niebezpieczna dla pokoju europejskiego, jeżeli znajdują się w Europie mężowie stanu, którzy twierdzą, że źródłem niepokoju jest Polska, to musimy stwierdzić i powiedzieć opinji zagranicznej, że nie my stwarzamy to niebezpieczeństwo. Granice nasze opierają sie na traktatach, które ci mężowie stanu układali i zatwierdzali. I przypominam tym panom, że oni, podburzając przeciw Polsce, stwarzają nieustanne **niebezpieczeństwo wojny. (B r a w a. Oklaski).** Jeżeli p. Lloyd George pisze w jednym z najwybitniejszych organów europejskich, że Niemcy nigdy nie pogodzą się z utratą Górnego Śląska, i że cały naród angielski podziela to zapatrywanie, że jeżeli Niemcy się porwą do wojny, to nikt palcem nie ruszy w obronie Polski — **to jest to prowokacja i zachęta do wojny. (Brawa. Oklaski to jest umocnienie idei odwetu, to jest wezwanie nacjonalizmu niemieckiego** do tego, ażeby wziął broń do ręki i wdarł się w nasze granice. Tak to podburza się przeciw nam i potem nam ma się za złe, że utrzymujemy siłę zbrojną dla obrony naszych granic.

Jak to krąży wokoło naszego domu, słyszymy jego kroki, jak się skrada i słyszymy, jak przyjaciele wołają do: idź, rabuj, wedrzyj się, my cię obronimy od wszelkiej szkody. I my nie mamy prawa bronić się przeciw temu!**(Oklaski).** Więc sądzę, że to każdy w tej sali, poza salą w Polsce i poza krajem zrozumie. My, socjaliści polscy, wołamy do opinji zagranicznej i do wszystkich naszych towarzyszów zagranicznych, że **Polska chce żyć w pracy i spokoju (oklaski).** My, polscy socjaliści, jednak staniemy w jednym rzędzie ze wszystkimi dobrymi obywatelami kraju przeciw każdej zasadzce przeciw narodowi polskiemu

# Sprawa rozwiązania Sejmu.

Ustrój prawno-polityczny nowoczesnych państw demokratycznych jest oparty o konstytucje, w których ramach rozwijają się nowoczesne społeczeństwa. Wolę narodów spełniają istniejące parlamenty, stanowiąc władzę prawodawczą, regulującą rozwój życia państwowego. Parlament jest w stanie spełniać istotną rolę narodu tylko wówczas, jeżeli jest powołany do tej roli przez naród w warunkach zupełnej swobody, wolności słowa przy równem i powszechnem prawie wyborczem. Wszelki inny sposób powoływania parlamentów jest ograniczeniem woli narodu, i przy innym systemie wola ta musi być sfałszowana.

Rzeczpospolita Polska jako Państwo republikańskie posiada swą Konstytucję, Sejm i Senat.

U nas jako w młodem państwie bez tradycyj parlamentarnych i należytego uświadomienia społeczno-politycznego szerszych mas ludowych, odbyły się wybory do obecnego Sejmu bez należytego przygotowania ze strony tych mas. Głównem wykładnikiem interesów ludowych był kler, który z ambony nakazywał swym wiernym, aby głosowali na 8, t. j. stronnictwa reakcji polskiej, a w niektórych okręgach wiejskich na partję Witosa — bogatych chłopów.

Wynik wyborów był taki, iż szerokie masy ludowe zostały okłamane i oszukane i istotna wola narodu została wypaczona. Najliczniejsze klasy narodu jak klasa robotnicza i małorolni chłopi wybory te przegrali, a zwyciężyła reakcja opierająca się na burżuazji miejskiej, obszarnikach i bogatych chłopach. Po wyborach wola ta jeszcze bardziej została sfałszowana przez zdradziecką zmianę stanowiska partji Witosa, która prowadziła wybory pod hasłem ludowem przeciwstawiając się 8-ce, a w Sejmie przeważnie idzie z tą ósemką, obszarnikom i kapitalistami.

Sejm obecny po blisko 3-letniej działalności swojej nie spełnił pokładanych na nim nadziei i zawiódł w najważniejszych sprawach, dotyczących szerokich mas ludowych, jak reforma rolna, powszechne przymusowe nauczanie, ustawy samorządowe dla gmin miejskich i wiejskich i cały szereg ustaw niezbędnych do wprowadzenia w życie Konstytucji. Nie rozwiązał sprawy mniejszości narodowych na kresach. Sprawa ta jest dziś pierwszorzędnego znaczenia państwowego i niepokoi coraz bardziej szeroką opinję.

W sądownictwie i administracji panuje chaos, sprawy nieraz bardzo ważne nie są załatwiane w swoim czasie.

Życie gospodarcze przechodzi w dalszym ciągu ciężkie przesilenie, liczba bezrobotnych powiększa się, wśród klasy robotniczej szerzy się coraz większa nędza. A Sejm dotychczas nie jest wstanie wytworzyć stałej odpowiedzialnej większości parlamentarnej, która mogła by wyłonić rząd parlamentarny, odpowiedzialny przed Sejmem. Za całość gospodarki państwa głównie ponosi odpowiedzialność Sejm, a w niejszości jego prawica.

W tych oto warunkach niedbalstwa Sejmu, w sprawach najważniejszych życia państwowego, a więc szerokich mas ludowych, staje się nie tylko realną, ale wprost paląca sprawa rozwiązania obecnego Sejmu.

Ostatnio omawiane wnioski na posiedzeniu, w dniu 2 kwietnia o rozwiązaniu Sejmu, zgłoszone przez PPS. i „Wyzwolenie“, wywołało wielkie wrażenie i zainteresowanie w samym Sejmie i szerokich masach ludowych.

Jest to smutne, iż cała lewica nie porozumiała się i nieuzgodniła swego stanowiska w tak ważnej sprawie pierwszorzędnego znaczenia, główną winę za to ponoszą kierownicy parlamentarni partji „Wyzwolenia“, którzy stawiając swój wniosek, nie porozumieli się z lewicą, a wszczególności z PPS.

Należy zaznaczyć, iż zgłoszenie w tej formie wniosku przez „Wyzwolenie“ było nieszczere, zaś sam wniosek, co do strony prawnej, budził poważne wątpliwości, a mianowicie: wniosek ten opiewał, że Sejm rozwiąże się z dniem 15 września r. b.

Art. 26 konstytucji opiewa, że Sejm może się rozwiązać mocą własnej uchwały, powziętej większością $^2/_3$ głosów, z brzmienia tego należy rozumieć, ze Sejm powinien powziąć uchwałę o rozwiązaniu się i wtedy przestaje istnieć, a nie, jak to chciało „Wyzwolenie“, że dopiero rozwiąże się z dniem 15 września.

Tu zachodzą wątpliwości czy, po powzięciu uchwały o rozwiązaniu się, Sejm może podejmować uchwały prawodawcze. Dalej z wniosku „Wyzwolenia“ wynika, że zgodnie z ostatnią częścią art. 26 Konstytucji, wybory winny się odbyć w 90 dni od dnia rozwiązania się t. j. wybory by się odbyły w połowie grudnia r. b. Termin ten dla partji robotniczej w porze zimowej jest nie do przyjęcia.

Z powyższego wynika, że jedynie był słuszny wniosek postawiony przez tow. posła *Żuławskiego* w imieniu P. P. S., który brzmiał: *Sejm rozwiązuje się z chwilą powzięcia niniejszej uchwały*. Wniosek otrzymał 141 głosów przeciw 194, a wniosek Wyzwolenia 99 przeciw 228.

Trzeba stwierdzić, że PPS. była pierwsza, która rzuciła hasło rozwiązania natychmiastowego tego Sejmu z trybuny Sejmowej już w ub. r. w dyskusji budżetowej.

Z przemówień przedstawicieli klubu prawicy wynika jasno i niedwuznacznie, że prawica niechce obecnie rozwiązania Sejmu, a chciałaby ona wyborów, po uchwaleniu nowej ordynacji wyborczej do samorządu i Sejmu, takiej, przy której z góry fałszowałaby wolę wyborców w celu zagwarantowania sobie bezwzględnej większości. W interesie reakcji leży, aby w dalszym ciągu utrzymać obecny stan położenia, a na przyszłość, aby mieć większość dla obrony interesów klas posiadających i rządzić państwem.

Lewica sejmowa musi dążyć do porozumienia, by wystąpić solidarnie z jednolitym stanowiskiem w tej sprawie.

Sprawa rozwiązania Sejmu nabrała obecnie zainteresowania w szerokich kołach społeczeństwa. Słuszne i zdecydowane stanowisko PPS. za rozwiązaniem obecnie Sejmu winno skupić szerokie masy ludowe. Powinno znaleźć oddźwięk w szerokich masach robotniczych i pociągnąć za sobą społeczeństwo demokratyczne. Rola przodująca przypada tu PPS.

*A. Szczerkowski.*

# Na czasie.

**DOBROCZYNNOŚĆ.**

Dobroczynność cnota wielka,
Każdy bogacz jest ją dłużny, —
Lecz gdy nędzy by zabrakło,
Zniknąłby także cel jałmużny!

Stąd zasada altruizmu
Jak kwiat się rozwija cudnie:
Trzeba stwarzać nędzę zrana,
By łagodzić ją w południe!...

**Kruk.**

# Przed wyborami do rady miejskiej w Pabjanicach.

Sytuacja przedwyborcza do rady miejskiej w Pabjanicach już się wyjaśnia. Układ sił partyjnych staje się zupełnie wyrazny.

P. P. S. idzie do wyborów samodzielnie i rozpoczęła energiczną akcję. Z zajętego obecnie stanowiska wynika iż postawiła sobie za zadanie przekonać szerokie warstwy robotnicze i drobnych obywateli, iż przyszła rada miejska, gdy ma spełnić swój obowiązek samorządowych, musi mieć większość demokratyczną, opartą o szerokie masy robotnicze i drobnych obywateli.

Z rozlepionych przez P. P. S. afiszów po mieście, które wywołały wielkie zainteresowanie wynika jasno iż PPS. zgodnie ze swem stanowiskiem zaatakowała ostro i rzeczowo stronnictwa burżuazyjne bez różnicy narodowości, jako reakcyjne i wrogie interesom robotniczym i demokracji. Odezwa ta demaskuje również dotychczasową obłudną politykę enperowską samorządową, szczególnie w magistracie, w którym N. P. R. stanowiła większość N. P. R. idzie również samodzielnie do wyborów i wydała odezwę. W odezwie tej N.P.R. w sposób demagogiczny, obiecuje złote góry robotnikom i dla zamydlenia im oczu i odwrócenia uwagi od tego, że szła razem z chjeną, przeciw której obecnie występuje. Odezwa enpeerowska wywołała wśród robotników śmiech i politowanie, robotnicy twierdzą że enpeerowcy w większości w samorządzie i mając władzę w magistracie, mogli te wszystkie obiecanki spełnić.

Niemiecka Partja Pracy wystawiła listę samodzielnie. Konferencje wstępne między tą partją a innemi ugrupowaniami niemieckiemi nie dały pozytywnych rezultatów. Ludność niemiecka, zwłaszcza robotnicy, są niezadowoleni z przedstawicieli niemieckich w radzie, którzy szli z prawicą. Wobec tego dobrze się stało że występuje samodzielnie i zapewnie pociągnie za sobą większość ludności niemieckiej.

„Partja" niezależnych socjalistów chciała wystawić wspólną listę łącznie z N. P. P. Poalej-Sjonem i komunistami. Usiłowania te nie doprowadziły do skutku, ponieważ N. P. P. propozycje ich odrzuciła. Główną rolę tej „partji" N. S. odgrywa miejscowy fabrykant Haneman, znany wróg P. P. S.

Partja ta chcąc stworzyć listę, a nie mając ludzi, podaje na swej liście kandydatów, którzy nie nadają się na radnych i wzbudzają śmiech w mieście.

Ciekawem jest, że do rady miejskiej organizuje listę znany krętacz stolarz Nyss, który stara się przelicytować wszystkich, lewicowych socjalistów. Pan ten pod płaszczykiem rzemieślników i Stowarzyszenia „Lokator", chce rozbić PPS i zamącić wród robotników. Ciekawe w czyim imieniu on występuje, i czy za plecami jego nie kryje się kto inny. Używanie firmy „Lokatora", instytucji bezpartyjnej wywołało oburzenie wśród robotników.

Chadecja na pierwsze miejsce na liście wysunęła ludzi nieznanych, miernoty na gruncie pabjanickim, co wywołuje rozdźwięk w szeregach chadeków. Poważna część chadeków się oburza dlatego, że na liście tej niema najwybitniejszego chadeka, księdza Schultza, przywódcę dotychczasowego chadecji w radzie miejskiej i ławnika chadecji Janiszewskiego. Mimo wewnętrznych swarów idą samodzielnie.

Związek Ludowo-Narodowy występuje pod firmą Komitetu Związku Stowarzyszeń i Obywateli m. Pabjanic. Największe kłótnie odbywają się w tem stronnictwie, albowiem jest dużo ludzi, którzy chcą być radnymi i na stanowiskach w magistracie. Ostatnio na jednem z posiedzeń, gdy staromiejscy obywatele żądali umieszczenia na tej liście prezydenta Jankowskiego, doszło do tego, że przewodniczący nie chcąc głosować tej kandydatury, musiał przerwać posiedzenie.

Zapowiada się zacięta walka tego stronnictwa z innemi partjami. Ponieważ na liście zw. ludowo-narodowego staną znani reakcjoniści, którzy w radzie miejskiej będą bronić kamieniczników i kapitalistów, z których będą chcieli zrzucić w znacznej mierze podatki, aby obciążyć nimi inne warstwy mieszkańców, przeto drobni obywatele i cała ludność miasta winna bezwzględnie zwalczać tę listę.

Żydzi dotychczas zamierzają stworzyć 2 listy: ortodoksów, sjonistów, przyczem jest przewidziana lista trzecia, demokratyczna. Ostateczne rezultaty list żydowskich są dotychczas nieznane.

## Wiec przedwyborczy N. P. R. w Pabjanicach.

Dnia 5 b. m. w sali Hengenbartowej, odbył się w Pabjanicach wiec przedwyborczy, zwołany przez NPR. Po przemówieniach kolegów Wojewódzkiego i Tomczaka, którym nieustannie przeżywano, zabrał głos, jako „bezpartyjny socjalista", Poleski. Wygadywał on różne głupstwa, twierdząc, że ludzie właściwie nie powinni głosować na żadne listy partyjne, a wystawić listy własne, jako bezpartyjne (a więc jakie i kto?). Następnie t. pos. *Szczerkowski* w krótkiem przemówieniu dał ciętą odprawę kolegom z NPR i niezależnemu socjaliście. Później przemawiała Piechotkówna z Ch-D., której przerywano ustawicznie. W końcu przemawiało szereg mówców z różnych partji. Na wiecu tem NPR-owcy mieli mniejszość, a zebrani przemówienia ich przyjmowali obojętnie, a nawet wrogo. Wynika z tego, że robotnicy coraz bardziej przekonywują się o ich szkodliwej, dla szerokich warstw pracujących, działalności.

———

Równocześnie z wysłaniem tej korespondencji odbywa się wiec PPS. na którym przemawiać będą pos. Jaworowski z Warszawy, pos. Szczerkowski, Pluskowski i inni. Wiec wzbudza duże zainteresowanie. O szczegółach napiszemy później.

POSEŁ IGNACY DASZYŃSKI

# DZIKIE POLA.

Na dawnych „kresach" szlacheckiej Rzeczypospolitej był olbrzymi pas ziemi, pusty, nieuprawiony, choć żyzny, teren harców „łotrzyków" kresowych, przechodzących raz ku Polsce, drugi raz ku Kozaczyźnie. Była to ziemia bezprawia, kraj gwałtów i zbrodni, dziedzina bezkarności różnych złoczyńców z fantazją, włóczęgów zbrojnych i groźnych.

Wieki minęły i ziemia została pokrajana miedzami, granicami wielkich, pańskich majątków i małych, chłopskich zagonów. Zdawało się, że dawne „hultajstwo" kresowe, opiewane tak cudownie przez Sienkiewicza, znikło jak mara poetycka...

Polska niepodległa powstała zwycięski jej oręż nakreślił wschodnie granice państwowe, ale „kresy" pozostały, a raczej odżyły! I znów wyobraźnia człowieka XX wieku ma pokarm, godny wieku siedmnastego... Odżyły walki orężne, płoną folwarki pańskie i chłopskie zagrody, hula rycerstwo „kresowe", grasują „łotrzyki", zbici w orężne watahy.

A cóż robi instytucja państwowa, powstała w Polsce na wzór angielski (!), co robi policja państwowa?

Podamy tylko dwa zbiorowe fakty, stwierdzone w ostatnich czasach.

Oto w Mińsku podczas uroczystej parady sowieckiej maszeruje wśród innych sowieckich oddziałów, cały umundurowany oddział polskiej policji państwowej!

A na licznych posterunkach sowieckiej straży pogranicznej stoją—byli polscy policjanci.

Skąd to się wzięło? Dwa czynniki wywołały to oryginalne zaiste zjawisko. Policjant taki przekracza przepisy już nie służbowe, ala prawa karnego wobec trudności. Broi długo, korzystając z niewiadomości lub pobłażania władzy. Aż przychodzi czas, kiedy się „ucho urywa" i policjant polski ucieka za najbliższą granicę, gdzie znajduje „miłe" przyjęcie. Albo wprost policjant brał oddawna łapówki od komunistów miejscowych i zamiejscowych. aż znów nadchodzi czas „krytyczny", nie może już oddawać usług komunistom i zmyka zagranicę, paradując potem w polskim mundurze na sowieckich uroczystościach.

Na linjach kresowych roi się od takich indywiduów. Gwałtownik, przekupny, zdrajca, przemyka się przez kordon. Powinno to każdej administracji państwowej nasunąć poważne myśli na temat dzisiejszego „bezpieczeństwa" kresów. Bronieniem się przed gruntowną reformą, t. j. przed uregulowaniem stałem stosunków narodowościowych zapomocą autonomji terytorjalnej przedłuży się tylko okres piekielnej zaiste męki ludności pracowitowej i spokojnej na kresach.

Żelaznej tu potrzeba ręki i śmiałej myśli politycznej.

# Większość rządząca zrywa posiedzenie Rady.

**Wyreżyserowane pytania. — „Nieznany Żołnierz" jest bezwyznaniowy. Dyrektor Wroczyński zwyciężył. — Dyskusja nad projektami ustaw samorządowych. — „Niedamy ziemi skąd nasz ród" — lecz w domu za piecykiem.**

Od dłuższego czasu, w obecnej Radzie przyjął się zwyczaj stawiania pytań na początku posiedzenia. Pytania te stawiają w większości członkowie Rady rządzących frakcji pod wyreżyserowana komendą członków magistratu po to tylko, aby przygotowany od paru dni na pytanie, magistrat mógł odpowiadać smalone duby o swych wielkich projektach.

Taki pan radny nie może się zdobyć nawet na napisanie interpelacji lub wniosku. Co mu szkodzi, że on o coś się zapyta, a na drugi dzień jego partyjne gazety będą pisać, iż radny Bezmyślnicki odkrył wielkie plany gospodarki samorządowej. To też dyskredytując tą komedyjkę magistracką, jeden z naszych towarzyszy postawił ironiczne pytanie: „Czy wiadomo jest magistratowi ile jeszcze pytań zgłoszą panowie radni i kto tych pytań zgłosi najwięcej"? Pan „pierwszy obywatel" uchylił to pytanie, gdyż uważał, iż zachowuje ono powagę niepoważnej Rady Miejskiej! Z udzielonych wyjaśnień przez p. Fichnę, Rada dowiedziała się, iż „Nieznany Żołnierz" jest nieznanego wyznania i dla tego w świątyniach wyznania mojżeszowego nie można było odprawiać nabożeństwa.

Nareszcie po długich oczekiwaniach i męczarniach na Golgocie p. Kruczkowskiego dyrektor teatru miejskiego p. Wroczyński otrzymał odpowiednią subwencję. Kiedy przed paroma tygodniami na posiedzeniu Rady sprawa subwencji dla teatru była przedmiotem obrad, Frakcja nasza zajęła stanowisko przychylne do memorjału dr. Wroczyńskiego. Towarzysze nasi dowodzili wtedy, iż sprawy kulturalne miasta nie należy traktować pod kątem widzenia kupieckich interesów. Jednakże rządząca większość Rady chciała wyzbyć się obowiązku w stosunku do teatru i sprawę tą początkowo odrzuciła, póżniej, przez odłożenie i wybór komisji do zbadania gospodarki teatru starała się zaprzepaścić. Jednakże prawdziwość cyfr dyrekcji teatru zmusiła „kulturalną" większość Rady do uwzględnienia memorjału. Należy nadmienić, iż rozchodziło się o kilka tysięcy złotych subwencji. Na cele partyjne i religijne, wydatków magistrat nie szczędzi.

Najważniejszą część posiedzenia Rady zajęła sprawa dyskusji nad projektem ustawy samorządowej.

Dyskusje zapoczątkował w imieniu naszej Frakcji *tow. senator Kopciński*. Jako członek zarządu Związku Miast, mówca z dokładną znajomością poddał gruntownej i ostrej krytyce projekt ustawy samorządowej, jak również dążenie prawicy i ósemki wraz z chłopami z „Piasta" do ograniczenia praw wyborczych klasy robotniczej. Przeszło półtoragodzinnego przemówienia wszyscy obecni wysłuchali z wielkiem zainteresowaniem.

W imieniu NPR przemawiał „pierwszy obywatel" dr. Fichna, który godząc się w zasadzie na wnioski wystawione przez tow. Kopcińskiego. nie uważał za stosowne wnioski te oddać pod głosowanie. A przecież rozchodziło się o to, aby głosowaniem stwierdzić, że nawet obecnie Rada nie podziela poglądów prawicy, którą reprezentuje p. Cynarski w różnych komisjach samorządowych.

Następnie zabierał głos tow. Kempner, uzasadniając konieczność ogłoszenia plakatami powziętych uchwał przez Radę.

W imieniu Bundu przemawiał radny Lichtensztejn, w imieniu Niemieckiej Partji Pracy r. Kuk.

Zgłoszone rezolucje przez towarz. Kopcińskiego, w imieniu PPS, NPP i "Bundu" zamieszczamy w innem miejscu.

Należy tu podkreślić niesłychanie karygodny fakt. Na wstepie dyskusji nad ustawą samorządową, endecy i chadecy gremialnie opuścili salę obrad, aby niedopuścić do głosowania. Wyszli również i żydzi sjoniści. *Na 24 członków frakcji NPR na sali było zaledwie 7 radnych.* Zdekompletowane w ten sposób, przez endeków, chadeków, żydów i enperowców, posiedzenie Rady z powodu braku kworum rozwiązano. Należy nadmienić, iż na tym posiedzeniu endecy złożyli wniosek przeciw zakusom Berlina na granice Polski. W związku tym mówią: „Niedamy ziemi skąd nasz ród, bronić będziemy do ostatniej kropli krwi". Nawet swego wniosku obronić nie mieli czasu, pozostawili go na łaskę losu, cóż dopiero mówić o obronie przez nich kraju. Zupełnie taksamoby bronili, jak Dmowski w 1920 r. uciekając do Poznania przed bolszewikami. **Ergo.**

# Kautsky o bolszewikach.

K. Kautsky przesłał do Biura Socjalistycznej Międzynarodówki do rozpatrzenia memorjał, omawiający stanowisko, jakie powinna zająć Socjalistyczna Międzynarodówka w stosunku do bolszewików.

W memorjale tym stary teoretyk marksizmu poddaje szczegółowej i surowej krytyce wszystkie polityczne i społeczne metody, propagowane i wprowadzane w życie przez bolszewizm.

Kautsky udowadnia, że socjalizm nie może mieć nic wspólnego z bolszewizmem, że naodwrót jednym z głównych obowiązków socjalistów we wszystkich krajach jest, tak jak za czasów caratu—walka z despotyzmem i eksploatującym narody Rosji, że należące do Międzynarodówki partje winny uważnie śledzić sytuację w Rosji w tym celu, by w każdym wypadku okazywać pomoc narodowi rosyjskiemu a przedewszystkiem rosyjskiemu proletarjatowi w jego walce o wolność.

W szczególności Kautsky mniema, że wznowienie stosunków między Rosją i państwami, posiadającemi rozwinięty przemysł i potężny ruch robotniczy, a również zakończenie rokowań handlowych tych państw z Rosją, mogą w najbliższej przyszłości dać partjom socjalistycznym okazję i możność wywarcia na władze sowieckie dodatniego wpływu, co przyniesie korzyść demokracji i niezależnemu ruchowi robotniczemu w Rosji.

# Partyjne rugi łódzkiego magistratu.

## Interpelacja frakcji rady miejsk. P. P. S. w sprawie wymówienia stanowisk służbowych wszystkim pracownikom miejskim, złożony na posiedzeniu Rady dn. 2. IV. 25 r.

Zważywszy:

1) że art. 12 „Pragmatyki służbowej", ogłoszonej w „Dz. Zarz. m. Łodzi" nr. 21 z dn. 19 maja 1923 r., nie koliduje z art. 13 „Pragmatyki służbowej", ogłoszonej w „Dz. Zarz. m. Łodzi" nr. 52 z dn. 23 grudnia 1924 r., na dowód czego pewna część pracowników miejskich otrzymała posiadające moc prawną odnośne akty nominacyjne;

2) że stali pracownicy korzystają z pewnych przywilejów, zagwarantowanych im art. 43 „Pragmatyki służbowej", ogłoszonej w „Dz. Zarz. m. Łodzi" nr. 21 z 1923 r.;

3) stosunek służbowy urzędnika stałego może być rozwiązany stosownie do art. 44 „Pragmatyki służbowej", ogłoszonej w „Dz. Zarządu m. Łodzi" nr. 52 z dn. 23 grudnia 1924 r.:

a) przez dobrowolne wystąpienie tego ze służby miejskiej,

b) na mocy orzeczenia komisji dyscyplinarnej,

c) w razie likwidacji urzędu, w którym pracuje;

4) żaden z art. „Pragm. sł." t. zw. starej, czy nowej nie wspomina o możliwości wymówienia pracy pracownikom stabilizowanym przy zastrzeżeniu terminu wymówienia miesięcznego względnie 3-miesięcznego, wyjątek stanowi art. 63 p. c. „Pragm. sł." „Dz. zarządu m. Łodzi" nr. 52 z dn. 23 grudnia 1294 r. odnośnie do robotników miejskich niestałych, gdzie powiedziane jest, że stosunek służbowy robotnika niestałego i tylko niestałego może być rozwiązany na mocy decyzji przewodniczącego po uprzedniem 2-tygodniowem wymówieniu;

5) rozporządzenie prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 30 grudnia 1924 r. par. 3 punkt b w całej swej osnowie ma zastosowanie względem pracowników stałych, jak również par. 25 cyt rozporządzenia;

6) rada miejska na 65 (*III sesji*) posiedzeniu w dn. 21 grudnia 1921 r., ustanawiając stanowisko służbowe w zarz. miejskim, postanowiła wezwać magistrat do natychmiastowego stabilizowania tych z pośród pracowników miejskich, których dotychczasowa praca daje bezwzględną rękojmię, że dalsze pozostawienie ich na stanowisku jest pożądane;

7) obecny zarząd miasta, potwierdzając całkowicie treść aktów nominacyjnych, wydanych uprzednio pracownikom miejskim, akty identyczne wydał kilku pracownikom miejskim, opatrzywszy je swemi podpisami oraz odmówił leg. służb.;

8) obecny zarząd miasta, nie stosując uprzedniego 3-miesięcznego wymówienia, zwolnił naszem zdaniem, nieprawnie i wypłacił zwolnionym przez siebie pracownikom stałym odpowiednie odprawy pieniężne stosownie do par. 5 „Przepisów o odprawach" i zaopatrzeniu emerytalnem pracowników miejskich m. Łodzi i ich rodzin;

9) pismo urzędu wojewódzkiego z dn. 6 lutego 1925 r. L. SM. 98-57, mówiąc o przeprowadzeniu procentowej redukcji personelu nie nie żąda redukcji pracowków stałych, a tem samem nie interpretuje mylnie par. 3 p. b i 25 rozp. prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 30 grudnia 1924 r., jak to uczynił magistrat, wymawiając pracę, naszem zdaniem, nieprawnie pracownikom stałym zapytujemy:

1. dlaczego magistrat zupełnie mylnie interpretując rozporz. prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 30 grudnia 24 r., oraz reskrypt p. Wojewody łódzkiego L. SM. 98-57 z dn. 6 lutego 1925 r., wymówił posadę wszystkim pracownikom miejskim, zamiast żądanym 20 pr. pracowników?

2. Jakie zachodzą ważne powody, i jaka jest odnośna uchwała związku komunalnego stosownie do par. 3 p. b rozporz. prez. Rzeczypospolitej z dn. 30 grudnia 1924 r., na podstawie których magistrat rozwiązuje stosunek służbowy z pracownikami stałymi?

3. Dlaczego magistrat wymówił posadę wszystkim pracownikom, podczas, gdy należałoby wymówić z dniem 1 lipca r. b. dotychczasowe stawki płacy?

4. Dopatrując się ukrytych planów ze strony magistratu w stosunku do swych pracowników, zapytujemy czy w dniu 1 lipca wszyscy obecni pracownicy zostaną pozbawieni pracy i jak magistrat wyobraża sobie dalszą możliwość prawidłowego funkcjonowania swych agend przy zupełnie nowym i niewtajemniczonym w big spraw personelu magistratu?

5. Czy pracownicy etatowi przyzwolnieniu otrzymają jakiekolwiek odszkodowanie pieniężne i w myśl jakich postanowień pragmatyki?

6. Czy magistrat po uznaniu zarządzenia swego, jako niezgodnego z uchwałami rady miejskiej i z przepisami władz państwowych, w stosunku do pracowników stałych, skłonny jest wymówienie posad tym pracownikom cofnąć i kiedy to uczyni?

7. W razie utrzymania w mocy wymówień pracy pracownikom stałym czy i kiedy, bowiem 3-miesięczne wymówienie dla pracowników stałych nie może mieć zastosowania, magistrat zamierza wypłacić tym pracownikom odprawy pieniężne zgodnie z par. 5 „Przepisów o odprawach i zaopatrzeniu emeryt. pracown. miejsk. m. Łodzi i ich rodzin"?

8. Czy magistrat, wymawiając posady wszystkim pracownikom miejskim, zdawał sobie sprawę z depresji moralnej, w jakiej pogrąży ogół pracowników i w związku z tem spowodować mniejszą wydajność pracy ze szkodą dla interesów miasta i to szczególnie w momencie, gdzie wobec spodziewanych kredytów na roboty inwestycyjne należałoby energję i zdolności pracowników jaknajbardziej wykorzystać?

# Wniosek P.P.S., N.P.P. i Bundu

## w sprawie ustawy samorządowej złożonej na posiedzeniu Rady d. 2. IV. 25 r.

W stosunku do przyszłej ustawy o gminie miejskiej wniesionej pod obrady ciał ustawodawczych Rada Miejska m. Łodzi wypowiada się za następującemi zasadami:

1. Kadencja Rad Miejskich winna być trzech letnią;

2. Rada Miejska winna być organem obowiązującem i kontrolującym, Magistrat zaś zarządzającym i wykonawczym. Rada Miejska m. Łodzi wypowiada się przeciwko wszelkim próbom ograniczenia odpowiedzialności Magistratu przed Radą Miejską, a więc przedewszystkiem przeciwko projektom magistratu urzędniczego, wybierającego na czas dłuższy od kadencji Rady Miejskiej, jako też przeciwko podziałowi członków magistratu na fachowych i niefachowych.

3. Prawo wyborców bierne i czynne do Rad Miejskich winno przysługiwać wszystkim obywatelom bez różnicy płci i narodowości zamieszkałym w tejże gminie od 6 miesięcy po ukończeniu 20 roku życia.

4. Prezydentów i Burmistrzów wybiera Rada Miejska większością głosów, innych członków magistrackich na zasadzie proporcjonalności. Radny wybrany na członka magistratu zatrzymuje swój mandat Radzieckí.

5. Rada Miejska m. Łodzi wypowiada się jaknajkategoryczniej przeciwko nadmiernemu powiększeniu uprawnień władzy nadzorczej, a przedewszystkiem przeciwko zatwierdzaniu przez władzę nadzorczą wyborów do Magistratu.

Władza nadzorcza powinna pełnić przedewszystkiem funkcje instruktorskie, kontrolując legalność uchwał Rady Miejskiej.

Zatwierdzeniu władzy nadzorczej podlegają uchwały o zbyciu nieruchomości i zaciąganiu pożyczek.

6. Rada Miejska jaknajmocniej przeciwstawia się projektom pogorszenia ordynacji wyborczej czy to w formie pluralności czy podziału na okręgi wyborcze czy jakiejkolwiek innej. Rada Miejska m. Łodzi domaga się utrzymania w całkowitej czystości zasad powszechności, równości tajności bezpośredniczości i proporcjonalności wyborów do Rad Miejskich.

Rada Miejska postanawia:

Wydać odezwę do ludności m. Łodzi informując o grożącym niebezpieczeństwie z powodu zamachu reakcji na demokratyczne prawa wyborcze do samorządu miejskiego. Wydaną odezwę Rada Miejska postanawia rozplakatować najpóźniej w ciągu dwuch tygodni od daty powzięcia niniejszej uchwały.

Do Komisji redakcyjnej Rada Miejska powołuje rr. dr. Fichne, Kałużyńskiego, Kuka, Praszkiera, Lichtensteina, mec. Stypułkowskiego, Fiedlera i dr. Schweiga.

Komisja działa na prawach Rady Miejskiej.

# DWIE MIARY.

## Jak ministerstwo pracy szacuje lekarzy, a jak inne warstwy pracujące.

Na podstawie wyrażonej zgody przez Zarząd Kasy Chorych i Związek lekarzy, została oddana p. ministrowi pracy Sokalowi sprawa zatargu cennikowego pomiędzy lekarzami, a Kasą Chorych, do obowiązującego obie strony rozstrzygnięcia. Zgoda obydwu stron na takie załatwienie zapadła w końcu trzeciego tygodnia strajku lekarzy.

Zarząd Kasy Chorych, wyrażając zgodę na bezapelacyjne rozstrzygnięcie sporu cennikowego przez p. ministra pracy, był przeświadczony, że decyzja, jakąkolwiek pan minister poweźmie, będzie odpowiadała warunkom gospodarczym i finansowym Kasy Chorych, będzie oparta na dotychczas praktykowanych przez ministerstwo pracy i opieki społecznej zasadach, zwykle uzależnianych od polityki całego rządu w stosunku do całego świata pracowniczego w Polsce.

Takiego mniemania był Zarząd Kasy i niewątpliwie innego zapatrywania nie mogli mieć i lekarze, decydując się, z braku innego wyjścia w sytuacji, na oddanie sporu w ręce jednostki. Innych wyrachowań tak po jednej jak i drugiej stronie być nie mogło. I jedna i druga strona musiała liczyć na *konsekwencje* tego kroku.

Pan min. Sokal orzeczeniem swoim z dn. 24 marca — jak pisze, po zbadaniu w szczegółach zarówno żądań lekarzy, jak i stanu finansowego i gospodarczego Kasy Chorych — przyznał lekarzom podwyżkę sięgającą *przeciętnie 22 proc. z ważnością od dnia 1-go grudnia ub. r. t. j. z mocą obowiązującą wstecz.*

Decyzji takiej ani jedna ani druga strona się nie spodziewała.

Czem się kierował p. min. Sokal, orzekając taką podwyżkę lekarzom? Czy dotychczasowe zarobki lekarzy w Kasie Chorych upoważniały do tego p. ministra? Czy warstwy robotnicze lub inteligencja zawodowa, zwracając się do ministerstwa pracy o poparcie w sprawach cennikowych, uzyskały kiedykolwiek od czasu stabilizowania się naszej waluty oficjalne poparcie, sięgające takiej wysokości? Czy stan finansowy i gospodarczy Kasy Chorych tak się świetnie przedstawia? Wszystko, cokolwiekbyśmy na usprawiedliwienie decyzji p. ministra przytoczyli, nie będzie odpowiadać rzeczywistości, nie stanie się uzasadnieniem orzeczenia ministerjalnego. Rozpatrzmy się bliżej w sytuacji. Zarząd Kasy Chorych, decydując się na oddanie sporu cennikowego p. ministrowi, uważał, że ministerstwo, spełniając rolę władzy nadzorczej nad Kasami Chorych, liczyć się będzie, a nawet musi, i to szczególnie kierownik ministerstwa—minister, z warunkami i możliwościami instytucji bardziej, niż ktokolwiek inny. Że zatem Zarząd Kasy miał, i zupełnie słusznie, pełne zaufanie do realnie i wszechstronnie obmyślanej decyzji, jaką p. minister poweźmie w tej sprawie. Tembardziej, że Zarząd Kasy przecież zna wytyczne ministerstwa pracy, jakiemi się kieruje w tego rodzaju sprawach. Tymczasem ani dotychczas stosowana taktyka w kwestji płac, ani stan Kasy Chorych, ani też stan zarobków lekarzy kasowych bynajmniej nie jest tego rodzaju, aby mógł w sposób prosty wskazywać na takie rozwiązanie sprawy, jakiego dokonał p. minister, wydając swoje orzeczenie. Muszę bez ogródek powiedzieć, że musiały tutaj odegrać rolę względy uboczne, albo w wysokiem stopniu nieszczerość i nieżyczliwość wobec instytucyi oraz innych ugrupowań zawodowych, które w ostatnich czasach miały możność zwracać się do ministerstwa pracy o poparcie w takich sprawach. Stronniczość p. min. Sokala bije tutaj każdego w oczy.

Lekarze w Kasie Chorych, *oddający 6 godzin dziennie* w ambulatorium, zarabiali, przeciętnie licząc, 720 złotych miesięcznie. Niezależnie od tego zarobku każdy z lekarzy, jeżeli chce, udziela jeszcze pomocy chorym w domu, za co otrzymuje dodatkowe wynagrodzenie t. zw. za wizyty, sięgające, średnio licząc do 400 złotych miesięcznie, co czynić może razem dla lekarza, który rzeczywiście w Kasie i dla Kasy Chorych pracuje, *przeszło 1,100 złotych miesięcznie!* Ale przecież jest znaczna ilość lekarzy, którzy *zarabiali znacznie więcej.* Czy to można nazwać głodowym stanem lekarzy, nie wiem, lecz jak sądzi p. minister? Wiem tylko, że p. min. przy każdej okazji głosi hasło oszczędności, redukcji płacy, reorganizacji pracy.

Decyzja p. ministra w stosunku do lekarzy — zadaje kłam jego programowi, motywowanemu względami państwowemi. *Przecież stan zarobków lekarzy nie mógł wpłynąć na takie orzeczenie.* Ministerstwo pracy od czasu sanacji skarbu stoi na stanowisku tak daleko sięgających oszczędności, że w zatargach cennikowych pomiędzy związkami zawodowemi a kapitalistami nie ośmieliło się poczynić publicznie ani jednego wysiłku, *by te klasy, zarabiające od 30 złotych* (trzydziestu) *miesięcznie, poprzeć w zdobyciu poważniejszej podwyżki.* Wciąż mówi się o konieczności potanienia produkcji, o zniżaniu płacy roboczej, o reorganizacji pracy w przemyśle. Wszystko to ministerstwo pracy popiera głośno lub z cicha, wiedząc, że zarobek 30-złotowy miesięcznie, że potanienie produkcji i reorganizacja pracy zmierza w prostej linji do odebrania ostatniego kęsa chleba rodzinie robotniczej. Przecież to stanowisko ministerstwo pracy odczuliśmy i odczuwamy nadal w Łodzi. Toż propozycje Zarządu Kasy *w wysokości 13 pr.* do płac lekarzy zostały wskazanej zostały przez p. ministra uznane za *niewystarczające.* Co za sentyment, dla kogo?

Kasa Chorych od początku powstania prowadzi swoją działalność w warunkach chronicznego kryzysu w przemyśle, nie odczuwanego w takiej rozpiętości przez żadną kasę w kraju. Spotykamy to w sprawozdaniach kasowych, gdzie w jednym miesiącu pensje lekarzy stanowią 15 proc. dochodów, a w innym sięgają 30 proc. Doświadczenie Kas Chorych, istniejących po kilkadziesiąt lat, jak również opinja ministerstwa pracy głoszą, *że pobory lekarzy, felczerów i dentystów nie mogą przekraczać 20 proc. dochodów* kasowych, bowiem w przeciwnym razie Kasa Chorych nie mogłaby spełnić swoich zadań wobec ubezpieczonych. *Propozycje Zarządu Kasy, wysunięte lekarzom, przekraczały już te granice znacznie,* już groziły smutnemi następstwami, gdyby nie ta nadzieja, że zaostrzony przez dłuższy czas kryzys w przemyśle *złagodzi się i pewne wyrównanie wskutek tego jest możliwe.* Stan finansowy Kasy Chorych przez to porównanie w krótkiej formie uwypukliły, stan zaś gospodarczy samo przez się nie może być również pomyślny.

Dość wspomnieć o naszych cuchnących lecznicach, o braku koniecznych ubikacji, które w lecznictwie stanowią elementarne wymagania. Dość nadmienić, że obecny Zarząd Kasy, przyjmując Kasę, miał do uregulowania poważne zobowiązania, zaciągnięte przez były zarząd wskutek kryzysu, jaki wciąż jeszcze Kasa przeżywa, a między niemi i niewypłacone pensje lekarzy. Czy tutaj można wynaleźć coś takiego, co upoważniło p. ministra do takiego orzeczenia, chyba nikt tego nie ośmieli się stwierdzić.

Ale przejdźmy jeszcze do jednej kwestji, a mianowicie: do podwyższenia pensji lekarzy za *blisko 4 miesiące wstecz.* Nie jest mi znany w Polsce ani jeden wypadek taki, aby spór cennikowy podtrzymany w formie strajku, a likwidowany przez ministerstwo pracy w taki czy inny sposób, znalazł nawet pozory poparcia w ministerstwie pracy, gdy chodziło o przyznanie podwyżki wstecz. Zwykle wysuwano uświęconą (tylko dla robotników) zasadę: data rozpoczęcia pracy po strajku. Co w tym wypadku skłoniło p. ministra Sokala do powzięcia takiej decyzji, trudno sobie wyperswadować. Jest to dla Kasy Chorych suma 150 tysięcy złotych mniejwięcej, na co Kasa niema pokrycia, ale nie tylko o to chodzi.

Oprócz tej jest jeszcze sprawa podwyższenia wynagrodzenia za dyżury *lekarzy średnio o 220 proc.*

Sprawy tej lekarze specjalnie na konferenciach z Zarządem Kasy nie poruszali. P. minister i ministerstwo również jej wobec zarządu wcale nie poruszało. Sprawa ta nie była wogóle przedmiotem sporu. P. min. specjalnie ją potraktował, z jakiego powodu i na jakiej podstawie, pozostaje to dla całego Zarządu Kasy niezgłębiona tajemnica. Wskutek tego nowe warunki wytworzyły się takie, że lekarz, dyżurujący dziewięć razy, będzie miał taką samą pensję, jak jego kolega, pracujący po 5 godzin dziennie przez cały miesiąc.

Trzeba naprawdę — zważywszy całą politykę rządu i ministerstwa pracy i opieki społecznej, stosowaną wobec nie lekarzy — pogrążyć się w długą medytację, aby, nie próbując odgadywać tej zagadki, zdobyć się na chłodne potraktowanie założenia, z jakiego wyszedł p. minister, pisząc swoje orzeczenie. *Jest to conajmniej nieograniczony dowód usłużności wobec lekarzy, bez troski o byt instytucji, nad której interesami ma czuwać minister pracy.*

Słuszne przeświadczenie Zarządu Kasy stało się złudzeniem, dziecinną naiwnością wobec ministerium pracy tak samo, jak jest złudzeniem i naiwnością pomawiać w ministerium o bezstronność, o strzeżenie interesów robotników i przeznaczonych dla nich instytucji.

*Orzeczeniem swoim,* przyznającym lekarzom 22 proc. podwyżki, 43 proc. za wizyty, 220 proc. za dyżury od dnia 1 grudnia ub. r. wstecz; zalecanie robotnikom reorganizacji pracy, wmawianie w nich konieczności potanienia produkcji, obniżenia

płac; wyrok w sprawie robotników rolnych obniżających o 25 proc. ich zarobki — *p. min. Sokal aż nadto zadokumentował iż ministerjum pracy przestaje pełnić rolę obrońcy tych, dla których zostało powołane, a staje się powolnem narzędziem w rękach kapitału i klas zamożniejszych.*

F. Kałużyński.
Przewodniczący Zarządu
Kasy Chorych.

# LISTY Z SEJMU.

(KORESPONDENCJA WŁASNA).

**Warszawa**, dnia 5 kwietnia.

Ostatnio w Sejmie wywołała największe zainteresowenie sprawa rozwiązania sejmu. Jak wiadomo, klub „Wyzwolenia“ zgłosił wniosek, *aby sejm rozwiązał się we wrześniu r. b.*, wobec tego wybory mogłyby się odbyć *dopiero w grudniu*. Pod względem formalno-prawnym wniosek ten budził dużo wątpliwości, czy po powzięciu tej uchwały, mógłby sejm dalej obradować. W tak ważnej sprawie należy uważać za błąd zasadniczy, iż „Wyzwolenie“ nie porozumiało się z całą lewicą w sejmie co do oznaczenia terminu i uzgodnienia wniosków.

Wnioski o rozwiązaniu sejmu były omawiane na posiedzeniu w dniu 2 kwietnia r. b. Posiedzenie to wywołało wielkie zainteresowanie i w pewnych momentach sensację i wesołość. Kierownicy Wyzwolenia zajęli stanowisko, ażeby wniosek ich był głosowany bez dyskusji P. P. S. postawiła wniosek formalny odbycia dyskusji. Olbrzymią większością głosów, sejm uchwalił otwarcie dyskusji nad wnioskiem „Wyzwolenia“.

Tak „Wyzwolenie“ jak i prawicę spotkała tutaj niespodzianka, ponieważ tow. poseł *Żuławski*, po wygłoszeniu świetnego przemówienia, uzasadniając stanowisko P. P. S. w sprawie rozwiązania sejmu, *postawił wniosek rozwiązania sejmu natychmiast*. Następnie odbyła się bardzo interesująca dyskusja. w której zabierali głos przedstawiciele wszystkich większych stronnictw.

Jest to charakterystyczną, że przemawiający posłowie z prawicy starali się udowodnić, iż obecnie rozwiązanie sejmu, byłoby klęską dla państwa i sanacji życia gospodarczego, dalej wskazywano na niebezpieczeństwo na kresach i t. p. straszaki. Z dyskusji tej wynika jasno, iż prawica dąży do uchwalenia nowej ordynacji wyborczej, aby sobie zapewnić *sztuczną większość* przy wyborach. Wówczas według ich zdania, może być mowa o rozwiązaniu Sejmu.

Za wnioskiem tow. p. Żuławskiego o natychmiastowego rozwiązania sejmu, głosowały kluby: P. P. S., Białorusini, Ukraińcy, N. P. R., „Wyzwolenie“ z Żydów-Sjoniści galicyjscy, część Niemców raeykalni chłopi, Pryłucki, Związek chłopski, Niez. P. Chł. komuniści. Wniosek ten odrzucono 194 głosami przeciw 141.

Za wnioskiem klubu „Wyzwolenia“ padło głosów 99, przeciwko 228. Na tymże posiedzeniu tow. pos. Liberman zreferował ustawę o karach za handel kobietami i dziećmi. Uchwalenie tej ustawy wypływa z międzynarodowych zobowiązań, co zatem idzie jest konieczna rowizja kodeksów karnych w trzech dzielnicach, gdyż pochodzą one z dawnych czasów i wymagają reformy. Projekt trzyma się zasad konwencji międzynarodowej, rozszerza karalność i silnie obostrza sankcje prawne. Projekt tej ustawy ponownie odesłano do komisji prawniczej. Należy podkreślić, iż jest bardzo pożądana, ażeby ustawa ta została jaknajprędzej ustalona. Między innemi, wywołał silne wrażenie, zgłoszony przez P. P. S., nagły wniosek w sprawie zabójstwa Bagińskiego i Wieczorkiewicza. Nagłość wniosku motywował tow. pos. *Barlicki*, wskazując, iż zbrodniczy czyn przodownika Muraszki musi zatrwożyć każdego, kto pragnie praworządności. Uwypuklając czyn ten, jako wysoce szkodliwy dla państwa, wskazywał, że podrywa on autorytet państwa. Całkowitą z tego odpowiedzialność ponosi ministerstwo spraw wewnętrznych w osobie ministra Ratajskiego. W odpowiedzi zabrał głos p. Ratajski. Z jego ukazaniem się na trybunie sejmowej rozpoczyna się bicie w pulpity i ogłuszająca wrzawa. Wobec niemilknącej wrzawy i wymyślań pod adresem p. Ratajskiego, Marszałek był zmuszony przerwać posiedzenie.

Na posiedzeniu w dniu 3 kwietnia między innemi, była omawianą sprawa poprawek *do ustawy o zabezpieczeniu od bezrobocia*. W imieniu większości komisji pracy, referował sprawę bezrobotnych pos. Rusinek („Piast“). Referent podkreślał, iż dotychczasowy system wypłacania zapomóg, na podstawie ustawy, okazał się szkodliwy, bo nie zwalczano bezrobocia, a je podtrzymywano. Wskazując dalej, iż tworzony fundusz bezrobocia na podstawie ustawy był niewystarczający, a w dużej większości musiał rząd dopłacać z własnych funduszów.

Poseł Rusinek, idąc za głosem prawicy i partji witosowców, wypowiedział się przeciwko poprawkom zgłoszonym przez P. P. S. i N. P. R. i podtrzymał wniosek przejścia do porządku dziennego nad poprawkami mniejszości.

Tow. pos. *Ziemięcki* w imieniu P.P.S. w dłuższem, rzeczowym przemówieniu uzasadniał konieczność przyjęcia wniosku P. P. S., zgłoszonego przez tow. pos. *Szczerkowskiego* o przyjęciu poprawki do ustawy wypłacania zapomóg na czas nieograniczony i rozszerzenia tych zapomóg na robotników pracujących w zakładach zatrudniających 5 osób i mniej oraz i tych robotników którzy mają ukończonych lat 16. Tow. Ziemięcki poddał ostrej krytyce stanowisko większości komisji t. j. prawicy i witosowców wskazując, iż liczba bezrobotnych w dalszym ciągu się powiększa, że przy zamierzonych robotach publicznych będzie można tylko część robotników zatrudnić, i że jest koniecznością przedłużenie zapomóg ustawowo. Jednocześnie wskazał, że uchwalenie wniosków większości komisji, uzależnia tysiące bezrobotnych od dobrej woli rządu, który będzie miał wolną rękę i w każdej chwili wypłatę zapomóg może zredukować tylko do pewnych miejscowości, z krzywdą dla tysięcy robotników, pozbawiając ich zapomóg.

Dyskusja ta wykazała, iż prawica która używa bez miary frazesów patryjotycznych o miłości ojczyzny i ludu, a jak chodzi o tysiące bezrobotnych którzy się znajdują w strasznej nędzy — to zajmuje stanowisko wrogie i szkodliwe dla interesu bezrobotnych. Dzięki stanowisku prawicy, wnioski mniejszości komisji zostały odrzucone. Za poprawkami do ustawy o przedłużeniu ustawowem zapomóg i rozszerzenia ich na pewne kategorje bezrobotnych, którzy dotyahczas nie pobierali, głosowały kluby: P. P. S., N. P. R., Ch. D. i komuniści.

Robotnicy minni zapamiętać, że następstwa, wynikające z uchwały większości sejmu, spadają z całą odpowiedzialnością wyłącznie na prawicę sejmową.

Wiadomości, jakie stale napływają z różnych okolic kraju o przebiegu *strajku robotników rolnych* wywołują zainteresowanie tak na prawicy, wśród obszarników i ich sojuszników, jak i na lewicy wśród partji robotniczych. Mimo tego iż polskie zjednoczenie zawodowe (N.P.R.) z całą swą siłą występuje *przeciwko strajkowi* i zwalcza go, jednak strejk *stale potężnieje i rozszerza się*. Jest przewidywane, że ogłoszenie strajku powszechnego robotników rolnych bardzo go wzmocni i ogarnie wszystkich robotników rolnych. Przebieg tego strajku wskazuje, iż wpływy związku klasowego wśród robotników rolnych są wielkie. Na lewicy sejmowej a w szczególności wśród posłów P. P. S. i „Wyzwolenie“ wywołało wielkie oburzenie *łamistrajkowskie i zdradzieckie postępowanie zjednoczenia zawodowego N.P.R.* które w tym strajku odgrywają *rolę skandaliczną i ochydną w obronie obszarników, ze szkodą nieobliczalną dla bohaterskiej walki robotników rolnych.*

Obecnie w szerokich kołach politycznych lewicy jest ustalona opinja, że rząd ponosi główną odpowiedzialność za orzeczenie nadzwyczajnej komisji rozjemczej, co apowodowało nieobliczone straty dla państwa i poderwało poważnie autorytet ministerstwa pracy.

A, S.

# Listy z Okręgu Łódzkiego.

**Zgierz**, dnia 6 kwietnia.

W ruchu robotniczym m. Zgierza wywołuje w ostatnich czasach duże zainteresowanie sprawa bezrobotnych. Masy robotnicze są zainteresowane, czy zapomogi zostaną przedłużone, to też wiadomości z sejmu o odrzuceniu przez większość prawicową wniosków lewicy a w szczególności P. P. S., wywołało, duże niezadowolenie. Bezrobotnych pobierających zapomogi mamy 3000 z górą, pozatem jest poważna liczba bezrobotnych, którzy nie pobierają zapomóg wcale. Wśród niepobierających zapomogi jest poważna ilość osób młodszych, niżej ośmnastu lat, jak również spora ilość tych, którzy powrócili z wojska. Rzecz naturalna, że wśród tego elementu wywołuje wielkie niezadowolenie fakt iż państwo pozostawia ich bez żadnych środków do życia.

W niektórych fabrykach przemysłowcy usiłowali przedłużyć 8-godzinny dzień pracy pod różnemi postaciami. W tych fabrykach, gdzie robotnicy są dobrze zorganizowani, niedopuszczono do złamania 8-godzinnego dnia pracy. W niektórych małych fabrykach, gdzie robotnicy nie należą do organizacji zawodowej, jest znacznie gorzej.

Magistrat m. Zgierza robił i robi pewne usiłowania w celu zorganizowania robót, któreby mogły zatrudnić większą ilość bezrobotnych Zamierzone roboty są: Czyszczenie Bzury, czyszczenie stawu, brukowanie ulic, budowa łaźni i szpitala. W sprawie zamierzonych robót magistrat ma opracowane plany i kosztorysy. Zgodnie z uchwałą rady miejskiej, magistrat zwrócił się do odnośnych władz rządowych z żądaniem otrzymania odpowiednich, długoterminowych kredytów na prowadzenie wyżej wymienionych robót, jednak dotychczas magistrat kredytów tych nie otrzymał i oczekuje ale z niecierpliwością.

Również możnaby zatrudnić większą ilość bezrobotnych przy budowie rządowego seminarjum żeńskiego. Budowa tego seminarjum trwa około trzech lat i niema widoków bliskiego wykończenia. W związku z budową gmachu seminarjum, mają się zacząć roboty jeszcze dodatkowych na pięciu budowlach. Gdyby rząd całokształt swoich planów mógł urzeczywistnić, co jest bardzo pożądane, to możnaby zatrudnić przy tej budowie poważną ilość bezrobotnych, jak również przyczyniłoby się to do większego ożywienia życia handlowo-gospodarczego m. Zgierza.

Obecnie w partji P. P. S., jak również w związku klasowym włóknistym, daje się zauważyć poważne polepszenie. Szersze koła robotnicze przychodzą do przekonania, iż bez organizacji niemożna poprawić położenia robotników, że demagogja i obiecanki komunistyczne nic nie pomagają, a tylko rozbijają solidarność i przynoszą szkodę klasie robotniczej. Również chjena i N. P. R. nic realnego nie robią dla robotników i robotnicy przekonywują się, że partje te zwalczają jedynie socjalizm lecz nic pożytecznego nie zrobiły dla wyzwolenia proletarjatu.

Wśród robotników uświadomionych powstał ostatnio projekt budowy własnego domu robotniczego. Sprawa ta wywołuje duże zainteresowanie w organizacjach robotniczych. P. P. S. powołała specjalny komitet budowy „Domu Robotniczego“ w Zgierzu. W skład komitetu weszli następujący towarzysze: H. Teodorczyk, W. Pawlikowski, K. Wojciechowski, J. Fonder, J. Kaźmierski i Glas. Zadaniem komitetu jest wypracowanie odpowiedniego statutu lub otwarcia oddziału stow. z pośród już istniejących.

Również należy podkreślić, iż Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego przystąpiło ostatnio do rozszerzenia swojej działalności, byłoby bardzo pożądane, aby zorganizowano szereg odczytów z różnych dziedzin wiedzy. Zainteresowanie tem stow. jest coraz większe i przybywa cały szereg nowych członków.

Należy podkreślić, iż pismo „Łodzianin“ zdobywa sobie coraz większe uznanie i mamy nadzieję, iż obecnie rozchodząca się dość znaczna zresztą ilość egzemplarzy „Łodzianina“ w najbliższych dniach będzie musiała być znacznie powiększoną.

A. S.

**Sieradz**, dnia 6 kwietnia.

W Sieradzu, jako mieście owiatowem pomimo licznej inteligencji, w ruchu społecznym panuje zastój i niema większego zainteresowania życiem społeczno-politycznem. Inteligencja miej-

A. AWERCZENKO.

# Zła dziedziczność.

Żona wpadła nagle do pokoju męża i padając ciężko na krzesło, zaczęła spazmatycznie łkać.

— Co się stało? — zapytał przestraszony mąż.

— Syn nasz Wania... Nieszczęście... Nieszczęście!...

— Zachorował?...

— Nie, zdrów, — z trudnością powstrzymując łkanie, odpowiedziała matka i utkwiła błędny wzrok w migotliwy płomień lampy... Po chwili dopiero, nie przestając płakać, opowiadała cicho:

— Jeszcze wczoraj wieczorem nic nie zauważyłam, nic mi nie mówiło o tem, co się dzisiaj stało. Zjadł kolację, jak zwykle i położył się na łóżku, niedługo też i zasnął. Dziś rano wypił herbatę, wyszedł na spacer... Ale jakieś dwie godziny temu przychodzi do mnie, a ja go nie poznaję, taki zmieniony nagle. Oczy powiększyły mu się niebywale i błyszczą tak dziwnie, a ręce latają jakby na nitkach przytwierdzone były do ramion...

— Co tobie Wanieczka? — pytam go.

— Mamusiu — powiada do mnie. — Mamusiu! Nie gniewaj się na mnie, ale ja będę pisał dramat.

Mąż po tych ostatnich słowach skoczył nagle, a krzesło, na którem siedział, poleciało z ogromnym hałasem na stronę.

—Co-o-o?...

Żona pokornie i smutnie pokiwała głową.

— Tak, mówi do mnie. Chcę napisać dramat!... Wanieczka — zaczynam mu tłumaczyć — Waniеczka!... Co tobie przychodzi do głowy?... Czyż to się tak godzi postępować z nami starymi?... Czy to tak dobrze?... Ja jestem córką starszego oficera, ojciec twój pracuje w banku, a ty? — Zaczęłam płakać, łzy kap, kap na policzki. Mówię mu dalej. — Dlaczego chcesz tak nadzieja rodzinę zdyshonorować... — A on nic, tylko: — Mamusiu, cóż robić, to już mój taki los, żeby napisać dramat.

Po tych słowach nastąpiła grobowa cisza.

Ojciec oparł głowę na biurku i płakał cichutko.

— Boże mój dlaczego... Dlaczego?... Czyż ja tego oczekiwałem na starość!... Lepiejby byłoby gdybym jeszcze w kołysce był zdusił własnemi rękami!...

Chwycił się nagle za głowę.

— My sami jesteśmy temu winni!... Czyżeśmy myśleli nao tem, co on po nas odziedziczy?... Czyż powinniśmy się byli pobrać, jeśli ciotka moja była warjatką, a ojca twego wyrzucili ze służby za alkoholizm... To wszystko za grzechy przodków. Za grzechy przodków... Ha... ha... ha...

Śmiech rozgoryczonego do głębi ojca i ośłupiałego prawie z nieszczęścia, jakie nań spadło, przemknął po komnacie i skonał gdzieś w jej kątach.

* * *

W małym mrocznym nieco pokoju siedział młody człowiek i oglądając się ciągle poza siebie pisał...

Koło drzwi kręciła się matka i ocierając co chwila zaczerwienione od płaczu oczy, szeptała do męża siedzącego w ponurej zadumie w kącie gabinetu:

— Pisze... Drugi akt już kończy!...

— Pisze. — powtórzył zrozpaczony ojciec. — Miłosierny Boże spójrz, jakeś litościwie patrzył na cierpiącego tak strasznie Hijoba... Widzisz, ja nie narzekam na los. Wszystko jest tylko w Twoim ręku...

Od czasu do czasu, młody człowiek z opuszczoną głową szedł do kuchni, wypijał tam zeschłemi wargami szklankę wody i wracał do stolika.

— Waniеczka! — wyciągając ku niemu ręce szeptał ojciec. — Waniеczka, dziecko ty moje nieszczęsne!...

* * *

W parę dni później już cała ulica wiedziała, że młody człowiek pisze dramat i rozprawiała o tym fakcie z niezwykłym oburzeniem.

Kiedy pewnego razu zeszedł do sklepu po papier, bo służąca kategorycznie odmówiła swego współudziału, sklepikarz przyjął go ponuro i z niedowierzaniem.

— Rodziców pańskich znam dobrze, — mówi — bardzo przyzwoici i godni ludzie, a pan co? Głupstwa ot, dramaty pisze...

Młody człowiek uśmiechnął się i spróbował zażartować.

scowa, która pretenduje do kierowania życiem społecznem, wykazała, iż w tej dziedzinie nic nie robi, a tylko żyje życiem prywatnem i samolubnem. Mieszczaństwo jest bardzo zacofane i bezradne; grupuje się ono około rozwojowców. Rozwojowcy wytwarzają tutaj atmosferę wstecznictwa i szowinizmu, przez co niszczą wszelkie usiłowania i inicjatywę jednostek, o wyższym poziomie intelektualnym, w dziedzinie postępu i pracy kulturalno-oświatowej.

Wpływy P. P. S. wśród tutejszej ludności są znaczne, przeważnie wśród robotników, mieszczaństwa i częściowo wśród urzędników. Natomiast w powiecie sieradzkiem P. P. S. ma wielkie wpływy wśród robotników rolnych i małorolnych chłopów.

Proklamowany strajk wsród robotników rolnych, rozpoczął się dn. 30 marca r. b. przez robotników dniówkowych. Nastrój wśród nich jest dobry i są bardzo oburzeni na *zdradzieckie stanowisko enpeerowców*. W powiecie sieradzkim strajk objął z liczby 48 folwarków 27, przeważnie większych, w powiecie łaskim z 28 folwarków 16. Według obliczenia zw. rob. rolnych dotychczas strajkuje 65 proc. ogółu rokotników rolnych w obu powiatach.

Od dziś jest proklamowany przez związek strajk *powszechny* robotników rolnych. Są widoki, iż z powodu proklamowania strajku powszechnego, nastrój znacznie się polepszy. Przypuszczać należy, iż strajk obejmie wszystkie folwarki.

Policja tak w powiecie łaskim, jak i sieradzkim zachowuje się dotychczas poprawnie.

Przed rozpoczęciem strajku, dnia 29 marca w sali straży ogniowej w Sieradzu, odbył się Zjazd robotników rolnych z powiatu sieradzkiego i łaskiego, w którym wzięło udział *320 delegatów*. Sprawę orzeczenia nadzwyczajnej komisji rozjemczej i proklamowania strajku referował sekretarz związku tow. Kubczak. W dyskusji zabierał głos cały szereg delegatów, którzy wypowiadali się za strajkiem. Nastrój wśród zebranych był dobry i przyjęto odpowiednie uchwały w myśl wskazań zarządu głównego związku.

W mieście Sieradzu jest bardzo charakterystyczną i godną potępienia że do robót remontowych zamku, przyjmuje się robotników, należących lub popierających Towarzystwo „Rozwój". Dzieje się to dlatego, że burmistrz Mąkowski lest rozwojowcem i on ponosi głównie odpowiedzialność za panujące stosunki.

Również jest godną potępienia, że na miejsce brakujących radnych miasta dokooptowano czterech nowych. Zrobiono to bezprawnie wbrew istniejącym przepisom. Zapytujemy się, czy jest to wiadomem władzom naezorczym i co zrobiły w tej sprawie, ażeby usunąć ten bezprawny postępek.

W dniu 1 kwietnia r. b. odwiedził nasze miasto p. woj. Darowski który zwiedzał instytucje i urzędy komunalne i rządowe. Przyjmowano p. wojewodę uroczyście ze sztandarami, muzyką i t.p.

A. S.

# Z Sejmu i Senatu.

Ostanie posiedzenie Sejmu przed świętami — zgodnie z przyjętym zwyczajem trwało cały dzień. Dzięki energji tow. Hausnera uchwalono niezmiernie ważną ustawę budowlaną, opartą w znacznej mierze na projekcie ZPPS. Niestety, ustawa ta będzie jeszcze musiała przejść przez czyściec senacki. A Senat zajmie się nią dopiero po ferjach świątecznych, bo p. Trąmpczyński ani słyszeć nie chciał o szybkiem przyjęciu ustawy, której autorką jest — PPS.!

Załatwiono również ważną sprawę zabezpieczenia bezrobotnych. Sprawę tę jednak załatwiono niepomyślnie. Stronnictwa robotnicze domagały się wprowadzenia do obecnie obowiązującej ustawy zmian, mianowicie przedłużenia terminu wypłacania zapomóg do 39-ciu tyg., oraz znacznego rozszerzenia koła ubezpieczonych. Większość komisji jednak, a za nią większość Sejmu (wraz z Wyzwoleniem!) uznała, że ustawy poprawiać nie należy! Dla tych więc, którzy dłużej są bezrobotni, pozostają tylko doraźne zapomogi ze Skarbu. Wprawdzie rząd obiecał, że zapomogi te nie będą niższe od ustawowych, ale kto może poręczyć, że później się tego nie zmieni? Następnie, z doraźnych zapomóg będą korzystali nie wszyscy ubezpieczeni, lecz tylko ludzie, całkowicie pozbawieni wszelkich środków.

W trzeciem czytaniu ustawy o poborze rekruta rozwinęła się dyskusja, której zaniechano przy drugiem czytaniu, z powodu spóźnionej pory. Poseł pułk. Miedziński pojedynkował się z gen. Sikorskim. Praciwca gorliwie sekundowała gen. Sikorskiemu, ustawiczną wrzawą przeszkadzając p. Miedzińskiemu. Pan Miedziński mówił dużo rzeczy słusznych, ale dość powierzchownie i wszystko sprowadzał do jednego celu: wyrażenia nieufności gen. Sikorskiemu.

Prawdziwy tryumf polityczny i krasomówczy odniósł tow. Lieberman, wypowiadając krótką, ale wspaniała mowę o stosunku PPS do sprawy pokoju i obrony. Mowę tę podajemy na innem miejscu „Łodzianina".

### ZABEZPIECZENIE NA WYPADEK BEZROBOCIA.

Refer. pos. **Rusinek** (Piast) omawia zasady ustawy oraz zmiany, jakie poczyniono w niej przez przed użenie czasu zapomóg do 26 tyg. Następnie referent omawia wszystkie zgłoszone wnioski, jak pos. Waszkiewicza o przedłużenie okresu zapomóg do 39 tyg. W tym wypadku należałoby przyjść otwarcie z wnioskiem powiększenia udziału Rządu w kosztach ubezpieczenia. Pos. Szczerkowski pragnie oszerzyć ustawę na robotników od 16 lat wieku i na drobne warsztaty. Referent przyznaje słuszność rezolucjom, ale jest za przejściem nad niemi do porządku dziennego z powodu braku pieniędzy.

### PRZEMÓWIENIE tow. ZIEMIĘCKIEGO.

Słusznie p. sprawozdawca powiedział, że ani dotychczasowa ustawa, ani wnioski stronnictw robotniczych nie mówią o środkach zapobiegania bezrobociu. Temat jest teraz inny, ale z tego nie wynika, żeby nasze stronnictwo nie domagało się zawsze walki z bezrobociem. Póki to jednak nie jest osiągnięte, musimy zabezpieczyć ofiary prześladowania gospodarczego. Uchwalając ustawę, Sejm nie przewidział ani rozmiarów, ani czasu trwania bezrobocia, chociaż PPS właśnie ze względu na to proponowała, żeby nadać ustawie formę bardziej elastyczną.

Obecnie słyszymy propozycję, ażeby skreślić ewidencję bezrobotnych lub też, aby na jakiś czas wstrzymać wypłatę zasiłków. Takie środki miałyby rzekomo zmusić bezrobotnych do szukania pracy. Cóż, kiedy tej pracy niema!! P. referent mówi, że fundusz bezrobocia jest deficytowy, że rząd musi więcej dopłacać niż przepisuje ustawa. My z tego wyprowadzamy wniosek, że należy zmienić ustawę, natomiast p. Rusinek chce, ażebyśmy przyjęli do wiadomości oświadczenie rządu, że będzie dalej wypłacał zasiłki. Otóż co do tej akcji doraźnej rządu, już dziś mamy wielkie ograniczenia, z których najważniejsze jest to, że w rodzinie tylko jeden jej członek może pobierać zasiłek. Jeżeli zważymy, że przeciętnie zasiłek wynosi 1,30 gr., to oczywiście będzie to coś tak nędznego, że nawet nie można tego nazwać zasiłkiem głodowym.

Dla nas musi być ważne utrzymanie ustawowej podstawy dla tej akcji, bo właściwie nie proponujemy nic nowego. skoro rząd i tak wypłaca zasiłki i dalej obiecuje je wypłacać. Jeżeli art. 8-my ustawy stoi na przeszkodzie, to należy go zmienić i dlatego zroponuję dodatkowy wniosek, ażeby w art. 8-ym było powiedziane: „Koszta związane z wypłatą zasiłków po wyczerpaniu okresu 13-to tygodniowego pokrywa Skarb Państwa".

Druga część naszego wniosku żąda wyrównania krzyczącej niesprawiedliwości, jaka się dzieje robotnikom w małych zakładach. Jeżeli p. Rusinek twierdzi, że w tych małych zakładach niema bezrobiacia, to nasz wniosek wyjdzie jeszcze na korzyść funduszu bezrobocia, gdyż te zakłady będą płaciły składkę.

### USTAWA O „ROZBUDOWIE".

Przystąpiono do trzeciego czytania ustawy o „rozbudowie" miast.

Po przemówieniu sprawozdawcy tow. **A. Hausnera** przyjęto ustawę w trzeciem czytaniu według brzmienia drugiego czytania, a zatem odrzuciwszy wszystkie poprawki. Uchwalono rezolucje komisji, wzywające Rząd do obniżenia przynajmniej o 50 pr. taryfy kolelowej dla materjałów budowlanych, dalej, aby, nie naruszając ustawy o czasie pracy, uregulował w porozumieniu z czynnikami zainteresowanymi, pracę w przemyśle budowlanym, wprowadzając system akordowy i ewentualnie pracę na dwie zmiany. Wreszcie wzywa się Rząd do wydania rozporządzenia wykonawczego.

Przyjęto dalej rezolucję p. **Łypacewicza**: Sejm wzywa Rząd, aby przy podziale pożyczek na pierwszem miejscu uwzględnił zrzeszenia, mające na celu dostarczenie mieszkań uczącej się młodzieży, zwłaszcza na wyższych uczelniach. Odrzucono natomiast rezolucję p. **Hellmana** St. o wniesieniu ustawy o uwłaszczeniu w miastach i miasteczkach czynszowników i dzierżawców, posiadających czasowe prawo zabudowy.

# Dwudziestopięciolecie codziennego „Naprzodu".

Dnia 1 b. m. obchodził nasz bratni organ, krakowski „Naprzód" 25-letni jubileusz swej niezmordowanej służby socjalistycznej jako dziennik.

„Naprzód" założony przez tow. Ign. Daszyńskiego i redagowany przez tow. Emila Haeckera od r. 1892, zmieniony dnia 1 kwietnia 1900 r. na dziennik. jest od pierwszego dnia swego istnienia wzorem niesłabnącej nigdy energji jego redaktorów byłych i obecnych.

Pracując w warunkach niesłychanie trudnych, zbyt często w głodzie i nędzy, dyscyplinowani wyrokami sądowymi i konfiskatami pisma, redaktorowie „Naprzodu", tow. Fr. Czaki, Haecker, Kakanowski Kazimierz, Jastrzębski Marjan byli z całą plejadą współpracowników i korespondentów wzorem ludzi wierzących, iż ich zapał. energja, poświęcenie i wytrwanie na pozycji da socjalizmowi oczekiwane owoce.

Przez ćwierć wieku był „Naprzód" wzorową twierdzą myśli socjalistycznej w zaborze austrjackim, zawsze ruchliwą, zawsze czujną i zawsze pełną entuzjazmu, świadomą kierunku swej woli, swego celu.

Tą samą twierdzą jest „Naprzód" dzisiaj, w wolnej Polsce, twierdzą atakującą dzień w dzień okopy kapitalizmu, siejącą zapał i wiarę w szeregach robotniczych i budzącą stały niepokój w szeregach wrogów klasy pracującej.

Atakowany z wściekłością przez kler i reakcją z jednej, a przez komunistów ze strony drugiej, — „Naprzód stoi niewzruszony i czerwieni się pysznie nad mrowiem atakujących, silny myślą i inicjatywą, niestrudzony siewca idei wyzwolenia ludu.

Z widowni politycznej zniknęło bezpowrotnie wiele organizacji, które powstały, by zdusić „Naprzód" i ruch robotnicy w Małopolsce. Lecz „Naprzód", podtrzymywany opieką i miłością robotników, trwa w walce i rozwija się, a z nim rozwija się i mężnieje nasza organizacja, a z nią cała Partja zbliża się do swego celu.

To też święto jubileuszowe „Naprzodu" jest świętem całego proletarjatu socjalistycznego w Polsce, całej P. P. S.

Uczestnicząc w tej uroczystości radosnej, przesyłamy drogiemu „Naprzodowi" gorące życzenia, by doczekał się rychło tych owoców swej pracy, które posiał przed ćwierćwiekiem, a których kwiaty, tak piękne, zapowiadają zbiór bogaty, bardzo bogaty.

**Niech żyje „Naprzód"!**
**Niech żyją jego założyciele i redaktorzy!**

*O. K. R. P. P. S. w Łodzi.*
*Redakcja i Adm. „Łodzianina".*

---

— Dla was lepiej, Kuźmicz, zrobicie pieniądze na papierze...

— Nie chcę takich pieniędzy... Przeklęte takie pieniądze!... Duszę mogą człowiekowi spalić... Ot czort!...

Kiedy powracał do domu opadła go gromada malców.

— Glista djabelska! Dramaty pisze!...
— Kto, ten?...
— On przecie!...
— Darmozjad!... Patrzcie go, ot główka!...
— Dotnij no go kamieniem!... Fiut!!!
— Ululu!!!...

I wnet posypały się na niego kamienie i kije...

Zaczął uciekać... Ale tuż za bramą szwajcar wylał mu na głowę wrzątek z czajnika, niby to nie naumyślnie... Kucharka z sąsiedztwa wchodząc po po schodach pokiwała smutnie głową, wsunęła mu w rękę kopiejkę i przeżegnała się nabożnie szepcząc cicho:

— Nieszczęśliwy!...

* *

Kiedy już skończył czwarty akt, matka nie mogąc tego przenieść, umarła ze słowami przebaczenia na dobrych, macierzyńskich ustach.

Po ukończeniu całego dramatu, młody człowiek owinął go starannie i poszedł do komitetu cenzury.

— Czego pan sobie życzy? — zapytał go w przedpokoju woźny.
— Przyniosłem dramat.
— Tfu!... bodajeś przepadł!... A ja myślałem, że... Nie... tu... Idź pan tam na schody i poczekaj sobie... Tutaj palta wiszą... Jeszcze takiego skusi i ściągnie grzech na swoją biedną duszą...

Młody człowiek wyszedł, usiadł na schodach i przeczekał dobre dwie godziny. Wreszcie pojawił się cenzor. Młody człowiek przedstawił się i wyciągnął rękę, ale cenzor czemprędzej schował ręce do kieszeni. Spojrzał na rękopis i zapytał:

— Dramat?...
— Dramat.
— Po co?...
— Ot tak...
— A pan umie buty czyścić?...
— Nie.
— Tak myślałem... Butów oczyściwie nie umie, ale dramat pisze... Nie będą patrzeć oczy moje na tę publiczność, która go wysłucha... Ech... wynoś się pan!...

* *

Młody człowiek zaniósł dramat do dyrektora teatru. Akurat naówczas była jeneralna próba i ludzie ustawiali dekoracje. Dowiedziawszy sie, że przynosi dramat, pocichu opuścili mu na głowę boczną kulisę i usunęli deskę z podłogi, na której stał właśnie.

Zniósł to wszystko z cierpliwością męczennika i po długiem błądzeniu znalazł się w gabinecie dyrektora.

— Czem panu mogę służyć? — zapytał go ten ostatni.
— Przyniosłem dramat.
— Dramat... Po co on nam, ten pański dramat...
— Można go wystawić na scenie.
— A niby po co wystawiać?...
— Przecież pan naogół wystawia dramaty?...
— Wystawiam dlatego tylko,, że w innym wypadku ci głupcy nie kupiliby biletów... Trzeba coś ludziom pokazać za ich pieniądze.
— He... he... he... — zaśmiał się młody człowiek. To może pan i mój im pokazać... Pozwoli pan go sobie wręczyć...

Dyrektor wziął w rękę dramat owinięty w gruby szary papier i nie rozwijając, zaczął mu się przyglądać z wierzchu.

— Nie panie... to się nie nadaje...
— Ależ pan go jeszcze nie czytał...
— Ja i bez tego wiem... Zapewniam pana, zęby na tem się zjadło... Podły dramat, zrobi klapę, jakiej świat nie widział dotychczas jeszcze... Sawelij, pokaż panu drogę...

* *

Powracając młody człowiek kupił teczkę i włożył tam napisany dramat. Kupił jeszcze papieru i zaczął pisać nowy...

Ojciec siedział długo w swoim gabinecie skrzepiając siły. Aż wreszcie, kiedy syn pisał czwarty dramat, zaszedł do jego pokoju i padł przed nim na kolana.

A potem zaczął mówić ze skruchą:

— Wanieczka!... daruj nam... Mnie i świętej pamięci twojej matce... Ja miałem ciotkę warjatkę, a ona ojca alkoholika... Daruj nam...

# O reorganizacji Kasy Chorych.

Dotychczasowy aparat administracyjny, obejmujący wykazy imienne ubezpieczonych, kontrolę chorych i wypłatę zasiłków, wykazywał nie tylko dużą niedokładność w wymienionych działach organizacji biurowej, lecz narażał uprawnionych do korzystania ze świadczeń Kasy na długie wyczekiwania w tzw. Biurach Zgłoszeń przy ambulatorjach kasowych.

Ponieważ w ogólnym systemie organizacji biurowej dział spisu imiennego (Kartoteka) stanowi jedną z najważniejszych komórek administracyjnych pod względem określenia uprawnień osób, korzystających z pomocy lekarskiej i zasiłków pieniężnych — wszelkie niedokładności i braki w Wydziale Kartoteki odbijają się ujemnie na samej organizacji niesienia pomocy chorym, gdyż długie wyczekiwania w Biurach Zgłoszeń, konieczność zasięgania informacyj telefonicznych, po które zwracają się lecznice do Wydziału Kartoteki, by w wypadkach nastręczających się wątpliwości co do samego posiadania prawa zgłaszających się osób do ambulatorjów, sprawę wyjaśnić, — wszystko to z jednej strony pochłania dużo czasu i utrudnia choremu szybkie otrzymanie pomocy, z drugiej zaś informacja telefoniczna nie zawsze może być dokładna i wyczerpująca. Prócz wymienionych wad dotychczasowy system w praktyce ujawniał wiele innych, które stanowiły podatny grunt do przeróżnych nadużyć.

Tow. inż. Szuster, wice-dyrektor Kasy łódzkiej, opracował projekt gruntownej reorganizacji całego systemu biurowego. Projekt ten jest właściwie ostatecznem zerwaniem z dotychczasowem systemem, który już niejednokrotnie był modyfikowany, ulepszony przez praktyków kasowych i kierownictwa średnich i dużych Kas, a zawsze z wynikiem, pozostawiającym sporo do życzenia.

Autor projektu oparł swój system na zupełnie nowych zasadach niż dotychczasowe. Każdemu ubezpieczonemu daje legitymację osobistą tak pomyślaną, że wszelkie świadczenia są w niej odnotowywane w daleko posuniętych skrótach, a które tak dla ubezpieczonego jak i lecznic kasowych są sprawdzaniem uprawnień i ilustracją tych świadczeń, z jakich ubezpieczony oraz członkowie jego rodziny korzystali i nadal mają prawo korzystać.

Przytem zaznaczyć wypadnie, że legitymacja członkowska jest cząstką składową (a nie dodatkiem) organizacyjnych ogniw systemu i usuwa całkowicie t. zw. kartę chorobową, bez której chory nie może obecnie otrzymać pomoc lekarską, a właśnie wypisywanie lub odszukiwanie tych kart w Biurach Zgłoszeń wpływa hamująco na tempo kierowania chorych do gabinetów lekarskich.

Przez zastosowanie specjalnych formularzy, t. zw. „Wykazów dziennych przeglądu chorych, w których to wykazach lekarze kasowi wypełniają kilka rubryk — Centralne Biuro Kasy Chorych w ciągu 24 godzin jest w posiadaniu wszystkich danych o ilości chorych, rodzaju pomocy lekarskiej udzielonej każdemu choremu, a niezależnie od tego wspomniane wykazy dają wszechstronny materjał statystyczny, jakiego dotąd Kasa w takim rozmiarze nie posiadała.

Kartoteka — to źródło wszelkich informacyj o ilości ubezpieczonych i ich uprawnieniach — będzie prowadzona bez najmniejszych zaległości, podczas gdy obecnie przy najpomyślniejszych warunkach może wykonywać pracę z 6-cio tygodniowem opóźnieniem.

Wypłata zasiłków i kontrola chorych wypływa z istoty taniego systemu, przyczem uniemożliwia nadużycia, a obłożnie chorym stwarza takie naprzykład udogodnienia, jak przesyłanie zasiłków pieniężnych do domu.

Tow. Szuster powyższy projekt referował w końcu roku ubiegłego, ilustrując go schematami nowych formularzy i wyjaśniając rolę, jaką w nowym systemie odegra książeczka ubezpieczeniowa (legitymacja).

Audytorjum składało się z członków Zarządu Kasy, kierowników wydziałów Biura Centralnego, lecznic kasowych i różnych agend instytucji. Przed kilkoma tygodniami projekt ten był przedmiotem specjalnych rozważań komisji Finansowo-Gospodarczej, a przed tygodniem — po wyczerpującym referacie projektodawcy — został zatwierdzony przez Zarząd K. Ch.

Obecnie odbywają się prace przygotowawcze, które w początkach jesieni pozwolą projekt wprowadzić w życie.

Ponieważ system upraszcza dotychczasowe formalności, wymagające dużej pisaniny — ubezpieczeni powitają nowy system jako ważny etap na drodze, prowadzącej do wyrugowania nadmiernego biurokratyzmu, który we wszystkich kasach zabardzo daje się we znaki chorym, potrzebującym pomocy lekarskiej.

# Kilka słów o ubezpieczeniach społecznych.

Państwo polskie od pierwszych dni swej niepodległości kroczy po drodze rozwoju ubezpieczeń społecznych.

Nie jest to zjawiskiem przypadkowym, wynikającym z chęci naśladowania zachodu. Budząca się wśród szerokich mas pracujących świadomość klasowa i wraz z nią uzmysłowienie sobie przez odpowiednie czynniki państwowe doniosłej roli, jaką robotnicy odgrywają w życiu dzisiejszych społeczeństw, zmusza ustawodawstwo do ochrony pracy w najszerszym tego słowa znaczeniu.

Jedną z form ochrony pracy są tak zwane ubezpieczenia społeczne.

Ubezpieczenia wogóle na wypadek nieszczęść losowych nie są zjawiskiem nowym. Oddawna ubezpieczał się właściciel nieruchomości przed skutkami pożaru; ubezpieczał człowiek majętny swą rodzinę na wypadek śmierci jej żywiciela. W jednym i drugim wypadku mamy do czynienia z ubezpieczeniem się człowieka zamożnego przed utratą swego, lub swej rodziny dobrobytu.

Robotnik ma za jedyne bogactwo i źródło swej głodowej egzystencji — swą zdolność do pracy. Przed utratą tej zdolności powinien być ubezpieczonym.

Z istniejących u nas form ubezpieczeń społecznych najstarszymi i najpoważniej wzrosłymi w życie są ubezpieczenia na wypadek utraty pracy na skutek choroby: tak zwane Kasy Chorych.

Późniejszymi już, będącymi w fazie zapoczątkowania są ubezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków i od bezrobocia. Opracowane są również projekty ubezpieczenia na wypadek stałej niezdolności do pracy, starości i śmierci.

Zrealizowanie wszystkich tych form ubezpieczenia społecznego ulży w znacznym stopniu doli tysięcznych mas robotniczych, trapionych przez nieszczęścia losowe.

Zrozumiałem już jest dla szerokich warstw, że Kasy Chorych, poza leczeniem zabezpieczają robotnikom na stosunkowo krótki czas przez wypłacanie tak zwanych zasiłków, względnie rent chorobowych. **Są to bowiem instytucje ubezpieczeń na wypadek choroby.**

Dobrze jest, jeśli w okresie tym następuje wyzdrowienie i powrót do pracy. Co jednak dzieje się z tymi, którzy dotknięci nieuleczalną chorobą tracą na stałe zdolność do pracy? Głód cierpią oni w okresach wyczerpania praw członkowskich.

Sytuacja ta nie zachodziłaby nigdy w państwie, które posiadałoby już **Ubezpieczenie od stałej niezdolności do pracy.**

Silny, zdrowy organizm młodego robotnika wyczerpuje się stopniowo w szeregu lat pracy uciążliwej i wywołującej często zawodowe zchorzenie. Gdy nadejdzie starość, a z nią niemożność dalszej intensywnej pracy — robotnikowi i jego rodzinie grozi głód.

**Ubezpieczenia od starości** usuwają tę groźną sytuację.

Często w ciągu najintensywniejszej pracy jakiś wypadek nieszczęśliwy sprowadza nagłe pozbawienie możności zarobkowania. Jeden traci oko — inny prawą rękę...

**Ubezpieczenie od nieszczęśliwych wypadków** i tu przychodzi z pomocą pracującemu.

Wiemy dobrze wszyscy, którzy żyjemy w Polsce, jak trudnemi są warunki finansowo-gospodarcze kraju. Kryzysy w poszczególnych gałęziach przemysłu, które są zjawiskiem stale powracającym, powodują utratę pracy dla wielu. Od pierwszego momentu powstania państwa zwiększa się ilość ludzi jest bez pracy.

**Ubezpieczenie od bezrobocia** jest koniecznością w życiu robotnika.

Choroba, czy inne [nieszczęście pozbawia rodzinę jedynego jej żywiciela. Nieletnie dzieci idą na bruk.

**Ubezpieczenie na wypadek śmierci** daje robotnikowi pewność, że podobny los jego rodziny nie spotka.

Oceniając objektywnie rolę i cel ubezpieczeń społecznych — zadajemy sobie pytanie: kto stoi w szeregu przeciwników tych tak doniosłych, szlachetnych i humanitarnych instytucji?

W obozie pracujących: głupota, którą niestety w największym stopniu obserwować można u tak zwanej inteligencji pracującej. Nie rozumiejąc swego socjalnego położenia znalazła się ona w rzędzie przeciwników ubezpieczeń społecznych.

Drugim zdecydowanym wrogiem tych instytucji jest kapitalista. Sklepikarz, obszarnik i przemysłowiec podają sobie rękę w tym wypadku, rozumiając, że koszta ubezpieczeń spadną na nich, pomniejszając tym samym ich zyski; bronią więc tych zysków w sposób zaciekły i bezwzględny.

Jak wszystko, tak i ubezpieczenia społeczne robotnik zdobywa walką. W tej walce, jak w każdej innej, o tyle będzie silniejszy, o ile bardziej świadom będzie swych celów.

Faryzeusze różnych warstw społecznych stawiają podstępnie fałszywe obrazy przed oczami robotnika. Starają się poderwać zaufanie jego do już istniejących instytucji ubezpieczeniowych (przykład Kasy Chorych). Wytykając różne ich niedoskonałości, chcą dowieść, że te instytucje są zbyteczne.

Nie dajmy się otumanić. Nie o poprawę błędów bowiem ich chodzi. Walka to podstępna o samo istnienie ubezpieczeniowe. ubezpieczeni społecznych.

Błędy widzimy sami i nie będziemy ich negować. Naprawiajmy już istniejące instytucje ubezpieczeniowe. Doskonalmy je.

O nowe czeka nas uparty bój.

# Działalność gospodarcza Kasy Chorych pod znakiem zapytania.

**Skutki orzeczenia ministerjalnego dotyczącego podwyżki płac lekarzy.—Memorjał Zarządu Kasy wystosowany do Ministerstwa pracy i Opieki społecznej.**

Orzeczenie ministra pracy w sprawie cennika płac dla lekarzy w Kasie Chorych postawiło tę instytucję w bardzo ciężkie położenie materjalne i dodajmy, że zdziwiło nas wszystkich.

Zarząd Kasy, chcąc dotrzymać danego zobowiązania, stojąc na stanowisku poczynienia nieodzownych inwestycji, do czego jest zmuszony, dbając o zdrowie ubezpieczonych i o dalszy rozwój lecznictwa kasowego, wystąpił do ministerstwa pracy i opieki społecznej z odpowiedniem memorjałem, z którego między innemi wynika, że na posiedzeniu Zarząd Kasy Chorych m. Łodzi zastanawiał się nad sytuacją wytworzoną na skutek orzeczenia p. Ministra Sokala z dnia 24 marca r. b. w sprawie zatargu cennikowego pomiędzy Kasą Chorych, a Związkiem Lekarzy P. P. Okr. Łódzkiego. Według bardzo zbliżonych do rzeczywistości obliczeń dzięki uzyskanym przez lekarzy podwyżkom, które obejmują obok 15-procentowego dodatku do wynagrodzenia za godziny ambulatoryjne poważne dodatki do honorarjów za wizyty, podnoszące odnośne normy przeciętnie o 43% oraz kolosalne podnoszenie stawek za dyżury, wydatki Kasy Chorych na pensje personelu lekarskiego wzrosną wstecz od 1-go grudnia r. ub. o przybliżoną kwotę 40,000 zł. na miesiąc. Uwzględniając ponadto okoliczność, iż z dniem 3-go kwietnia mija 3 lata od chwili uruchomienia instytucji, co sprawi, iż poszczególne grupy lekarzy zaczną stopniowo i w coraz szybszem tempie korzystać z dodatku 5-cioprocentowego za trzylecie pracy w Kasie Chorych, Zarząd musi już w ciągu najbliższych miesięcy liczyć się z dalszym i do tego bynajmniej niemałym wzrostem omawianej pozycji wydatków. Wreszcie należy podkreślić, iż podniesienie cennika lekarskiego pociąga za sobą, zgodnie z wiążącemi Kasę Chorych umowami, również automatyczne podniesienie norm wynagrodzenia personelu dentystycznego i felczerskiego.

Wskazane wyżej konsekwencje decyzji p. ministra, zwłaszcza na tle chronicznego kryzysu przemysłowego, jaki już nie od miesięcy lecz od lat całych ogranicza dopływ składek członkowskich i nie wykazuje raczej żadnych tendencyj w kierunku przejścia w stan likwidacji lub nawet złagodzenia swego ostrza, składają się w sumie na bardzo poważne, a nie zawahajmy się powiedzieć wręcz groźne finansowe obciążenie instytucji i nie mogą pozostać bez wpływu na całokształt gospodarki Kasy Chorych. Zmuszeni w tych warunkach do odpowiedniego przystosowania linji działalności Kasy i do odsunięcia na plan drugi lub też całkowitego zrezygnowania z niejednego dalej sięgającego planu, nie możemy przecież zaniedbać poszczególnych zagadnień czy to w dziedzinie gospodarczej, czy to w dziedzinie lecznictwa, których rozwiązanie w możliwie najkrótszym czasie narzucane nam jest przez życie, jako podstawowy warunek dalszego rozwoju instytucji i które, w interesie elementarnych potrzeb rzesz ubezpieczonych, bezwzględnie muszą być podjęte, że wymienimy tylko zadanie najpilniejsze — Kasa Chorych nie może już odkładać podjęcia conajmniej dwuch, przystosowanych do swych celów i należycie pod względem leczniczym ufundowanych lecznic miejskich. Dzisiejsze lecznice Kasy Chorych, gnieżdżące się w domach prywatnych, nie mogą, w żadnym razie i pomimo największych wysiłków ze strony zarządu, podołać zadaniu sprawnego obsługiwania chorych, a próby przestrzegania elementarnych zasad hygjeny niweczone są przez panujący w lecznicach natłok i zaduch. Kto miał sposobność zwiedzić poszczególne przychodnie, ten z pewnością nie będzie mógł powiedzieć, iż używamy dla odmalowania obrazu rzeczywistości zbyt czarnych barw i przyzna, iż praca w podobnych warunkach na dalszą metę jest faktycznie niemożliwa. Podkreślamy, iż podaliśmy przykład tylko najdrastyczniejszy, aczkolwiek nietrudno byłoby wskazać na szereg innych, niemniej wymagających sanacji. warunków pracy dotychczasowej.

Nie uważamy za możliwe pogodzić z poczuciem ciążącej na nas odpowiedzialności ukrywania faktu, że skutki decyzji p. ministra, nakładając na Kasę Chorych wielkie i nieprzewidziane raczej ciężary, do których podjęcia w drodze bezpośrednich pertraktacyj z lekarzami uporczywie i konsekwetnie nie chcieliśmy się zobowiązać, stawiają rozplanowanie naszych najbliższych zadań pod znakiem zapytania. To też, przyjmując lojalnie decyzję p. ministra, Zarząd Kasy liczyć się musi poważnie z dylematem, który stać się może już wkrótce aktualnym: albo wymówić lekarzom obowiązujący dzisiaj cennik, co naraziłoby instytucję na nowe wstrząśnienie, albo zaniechać tych planów, których wykonanie, jak to wykazaliśmy powyżej, nie powinno już być dalej odkładane.

Uwzględniając przeto istniejący stan rzeczy i pragnąc uchronić instytucję od odmalowanego niebezpieczeństwa i w celu zapewnienia normalnego przebiegu znajdujących się w toku prac, koniecznem staje się poważniejsze zasilenie finansów instytucji, co może być osiągnięte jedynie w drodze zrealizowania roszczeń, nie w drodze zrealizowania roszczeń Kasy Chorych do Skarbu Państwa z tytułu art. 48 Ustawy z dnia 19-V 1920 r.

Zarząd Kasy dalej domaga się zwrotu poniesionych kosztów świadczeń dla położnic w sumie **blisko pół miljona złotych**, które należą się Kasie Chorych ze skarbu Państwa, prosi ministerstwo pracy o poczynienie odpowiednich kroków w tej sprawie i oświadcza w końcu memorjału, że w przeciwnym razie musielibyśmy w granicach zakreślonych przez wyżej zobrazowana sytuację, uchylić się zgóry od odpowiedzialności za mogące powstać konsekwencje.

## Do prenumeratorów „Łodzianina“

Administracja „Łodzanina“ uprzejmie prosi Szan. Prenumeratorów, aby w razie niedoręczenia, ewentualnie późnego otrzymania „Łodzianina“, wszelkie zażalenia zechcieli kierować osobiście lub telefonicznie do Administracji pisma ul. Piotrkowska Nr. 83, tel. 99.

Administracja w powyższych sprawach przyjmuje codziennie od godz. 10-ej do 1-ej i od 3-ej do 8-ej wiecz.

Administracja tyg. „Łodzianin“.

# Położenie gospodarcze klasy pracującej.

Warunki gospodarcze, w jakich żyje klasa robotnicza w Polsce, przerażają wprost swem ogromem nędzy i rozpaczy.

Bardzo wiele na temat walki z nędzą i bezrobociem się mówi i pisze lecz odnosi się wrażenie, że cała akcja na mówieniu i pisaniu się kończy. Od czasu do czasu pisma tłustem drukiem obwieszczają światu, że odbyła się konferencja w sprawie walki z bezrobociem, z drożyzną i t. p. przyczynami rozpaczliwego położenia robotników, lecz rezultat tych konferencji—żaden. Przeciwnie, byt tych wielotysięcznych rzesz coraz bardziej się pogarsza, liczba bezrobotnych rośnie, drożyzna pierwszych artykułów wzrasta z miesiąca na miesiąc, tymczasem przemysłowcy nie liczą się z warunkami tych robotników, wyrzucają na bruk tysiące nowych bezrobotnych, wprowadzając w fabrykach t. zw. reorganizacje pracy. Syndykaty rolnicze, korzystając z „dobrodziejstw" wolnego handlu, wywożą zagranicę produkty żywnościowe, powodując tem nową falę drożyzny.

Gdy drożyzna i liczba bezrobotnych rośnie, gdy zdawałoby się, iż rząd wspólnie z całem społeczeństwem winien wytężyć wszystkie swe siły w kierunku wydawanej pomocy masom zagrożonym nędzą i głodem, wtedy właśnie przestaje się wypłacać głodowe zasiłki i rzuca się tysiące obywateli na pastwę rozpaczy, która może przynieść dla państwa nieobliczalne następstwa.

P. prezes Grabski w swem przemówieniu na konferencji w dniu 21 lutego r. b. z przedstawicielami robotników podkreślił niezmiernie ciężkie położenie klasy pracującej, która nawet niema tej pociechy, którą mają inne warstwy społeczne — rychłej poprawy swego bytu. Prezes ministrów jest pesymistą i słusznie klasa pracująca niema widoków rychłego polepszenia warunków bytowania. To też p. Grabski powinien wyciągnąć konsekwencje ze swego pesymizmu i spieszyć z pomocą tym obywatelom państwa, którzy tej pomocy pilnie potrzebują.

Najwybitniejsi przywódcy ruchu robotniczego tow. tow. Djamant, Żuławski, *Szczerkowski, Jaworowski, Zaremba i inni* przedstawili prezesowi ministrów wiele wniosków, zmierzających do poprawy położenia gospodarczego klasy pracującej. Również wskazali na karygodną politykę przemysłowców, którzy bezwstydnie wyzyskują to położenie w celu nadmiernego zbogacenia się. Jako przykłady niech posłużą następujące fakty: w górnictwie wydalono 60,000 robotników, a produkcja węgla pozostała taką samą, jak była w pierw, wobec czego winny ceny na węgiel zostać odpowiednio obniżone, przez co przemysł mógłby taniej produkować, jednakże ceny zostały poprzednie, a tem samem zaoszczędzone sumy na robociznie, wpłynęły do kieszeni baronów węglowych. To samo da się powiedzieć o towarach włókienniczych. Przemysłowcy łódzcy siłą narzucają robotnikom pracę zwiększoną o 50 i 100 proc. w stosunku do pracy przedwojennej, a jednak ceny fabrykatów pozostały te same.

Ciekawą wielce rzeczą jest fakt, że gdy prezes ministrów mówi i radzi z przedstawicielami klasy pracującej, jak zaradzić rozszerzającemu się bezrobociu, a tymczasem podległe mu urzędy wydają zapotrzebowania na różne dostawy z zagranicy. I tak nap. Min. Spr. Wojsk. 9 żórawi zamówiło u pewnej firmy w Lipsku, choć podobno oferta krajowa była niższa o kilka tysięcy złotych. Min. Kol. zamówiło 40 wozów pocztowych zagranicą, gdy fabryka wagonów w kraju, w tym samem czasie wydaliła połowę zatrudnionych robotników.

Nie lepiej poczynają przemysłowcy ci, którzy produkują materjały niezbędne w przemyśle budowlanym, a którzy już obecnie, w przewidywaniu wzmożenia się ruchu budowlanego, ceny swych wytworów podnoszą bez najmniejszej przyczyny o 50 proc. do 80 proc. utrudniając tym samem ruch budowlany, i pozbawiając możności zatrudnienia pewnej ilości bezrobotnych.

Prezes ministrów zdający sobie sprawę z groźnego położenia klasy pracującej winien zainteresować się tymi danemi złożonemi przez przedstawicieli robotników i zarządzić bardzo pilną kontrolę czynności poszczególnych urzędów w zakresie zamówień jak i surowo ukarać tych, którzy przez chęć nadmiernego zysku wytwarzają w kraju groźne warunki gospodarcze dla mas robotniczych.

Olbrzymia liczba bezrobotnych bo licząca w dniu 28 lutego r. b. 181,648, która w ciągu następnych 14 dni wzrosła o 4,792 musi obawą napełnić każdego obywatela, a tymbardziej ludzi dzierżących w chwili tej ster rządów w kraju. Prawie dwieście tysięcy ludzi bez pracy, z których zaledwie 86,520 czyli jedna trzecia część pobiera zapomogi z fund. bezrobocia, zaś dwie trzecie tej olbrzymiej armji jest pozbawionych zupełnie jakichkolwiek środków utrzymania i są oni ciężarem dla swych rodzin, z których prace żyć muszą.

Jeśli weźmiemy tych szczęśliwców, którzy jeszcze pracują to i ich los jest godny pożałowania. Większość zakładów przemysłowych czynną jest od 3 do 4 dni w tygodniu zarobek dzienny przeciętnie wynosi zł. 3 czyli miesięcznie zarabia robotnik, mający nieraz liczną rodzinę na utrzymaniu około 40 zł.

Zważywszy, że drożyzna artykułów pierwszej potrzeby (chleb, mięso, cukier i t. p.) wzrosła wciągu ostatniego roku okoła 100 proc., a zarobki podniosły się zaledwie od 10 proc. do 20 proc., to widzimy, że położenie gospodarcze rodzin robotniczych jest straszne i zamiast gadania i obietnic, rząd winien przedewszystkiem ludności dostarczyć, za pośrednictwem kooperatyw, taniej żywności, następnie dążyć do natychmiastowego uruchomienia robót publicznych, a w pierwszym rzędzie do budowy domów robotniczych, przez co Polska choć w części uniknęłaby głodu mieszkaniowego. Wszelkie zamówienia rządowe jak i samorządów winny być oddawane przemysłowi krajowemu, a wrazie żądania przez przemysłowców nadmiernych cen za te zamówienia, rząd winien pociągnąć ich do surowej odpowiedzialności za lichwę. Zaś tym bezrobotnym, którzy pracy, nie zwłasnej winy nie otrzymują, rząd winien udzielać zapomóg.

Trudne położenie robotników nie da się zażegnać przez znachorów kapitalistycznych, widzących poprawę przez zniesienie ubezpieczeń socjalnych, a których sobie odebrać nie pozwolimy.

Rząd musi położyć kres tym warunkom. w których ludzie z głodu umierają.

A. W.

# Dalsze losy pomocy dla bezrobotnych.

Na mocy ustawy z dnia 18-go lipca 1924 r. bezrobotny miał prawo do pobierania zasiłków z Funduszu Bezrobocia w ciągu 13 tygodni. Dla poszczególnych kategorji robotników, lub dla poszczególnych miejscowości mógł minister pracy na wniosek Zarządu Głównego F. B. przedłużyć ten okres do 17 tyg. Gdy okres ten dla wielu miejscowości był blizki wyczerpania, wniósł tow. Ziemięcki w Sejmie, ażeby wolno było okres ten przedłużać bez ograniczenia. Sejm jednak zgodził się tylko na okres 39 tyg., Senat zaś skrócił ten czas do 26 tyg.

W wielu ośrodkach największego bezrobocia jak Łódź, G. Śląsk i t. d., gdzie najwcześniej zaczęto wypłacać zapomogi musianoby zaprzestać wypłaty w dniu 7-go kwietnia. Dziesiątki tysięcy bezrobotnych dla których zasiłek jest jedynym środkiem utrzymania się przy życiu byłyby jego pozbawione.

Tow. Szczerkowski ponowił tedy w Sejmie wniosek, ażeby można było przedłużać wypłatę zasiłków bez ograniczenia. Większość jednak sejmowa wniosek ten w dniu 3-im b. m. odrzuciła. Tragiczna jednak sytuacja bezrobotnych zmusiła rząd do zajęcia się ich losem.

Rada Ministrów uchwaliła wypłacać z funduszów, przeznaczonych na ten cel przez Skarb Państwa, zapomogi tym bezrobotnym, którzy wyczerpali już należne im zasiłki z Funduszu Bezrobocia. Dzięki sej uchwale dla wielu bezrobotnych nic się nie zmieni, gdy upłynie 13 tyg. lub ieśli w danej miejscowości, a więc i w Łodzi przedłużono termin 26 tyg. Będzie on otrzymywał taki sam zasiłek, po zgłoszeniu się w tym samym biurze, na podstawie tych samych formalności.

Są jednak i tacy, którym grozi utrata zasiłku. Już i przedtem po upływie 13 tyg. przerywano wypłatę w miejscowościach, gdzie ilość bezrobotnych jest stosunkowo nieznaczna. Uchwała rządu wyliczyła miejscowości, w których akcja rządowa będzie prowadzona. Należą tu w okręgu łódzkim: Łódź, Zgierz, Pabjanice, Zduńska-Wola, Tomaszów, Ruda Pabjanicka, Konstantynów, Ozorków. Przytem prawo do zapomogi mają zarówno ci, którzy w tych miejscowościach mieszkają, jak i ci, którzy w nich pracowali, mieszkając w pobliżkich okolicach.

Pozbawieni zapomóg mają być ci, którzy posiadają własny majątek lub inne stałe lub niestałe dochody. Za majątek pozbawiający prawa do zapomogi będzie uważany: a) rozporządzalny kapitał pieniężny ponad 500 zł.; b) wszelkie ruchomości i nieruchomości, które mogą być każdej chwili bez uszczerbku dla bezrobotnego zpieniężone u uzyskane z tego środki pieniężne mogą zaspokoić jego potrzeby życiowe w takich rozmiarach, w jakich mogłyby je pokryć zasiłki dla bezrobotnego wypłacane do 1-go czerwca; nie zalicza się tutaj ruchomości służących do użytku domowego.

Za dochody pozbawiające prawa do zapomogi uważać się będzie wszystkie wpływy pieniężne, wystarczające na pokrycie potrzeb w tym samym stopniu, w jakim zaspokoiłyby je zasiłki wypłacane do 1-go czerwca.

Jeszcze jednym ograniczeniem, które stać się może niezmiernie dotkliwym dla robotników łódzkich, jest postanowienie, że bezrobotny członek rodziny, który pozostaje z nią w jednym gospodarstwie nie ma prawa do zapomogi, o ile osoba utrzymująca rodzinę zarobkuję lub będąc bezrobotną pobiera zapomogę. W tym ostatnim wypadku t. j. gdy osoba utrzymująca rodzinę pobiera zapomogę, przy jej wymierzaniu wlicza się do rodziny bezrobotnych. Jeżeli żona zarobkuje, wówczas mąż otrzymuje zapomogę, jako osoba samotna bez względu na liczebność rodziny.

Dla rodzin robotniczych w Łodzi i okręgu, gdzie przeważnie pracuje po kilka osób z tej samej rodziny oznaczałoby to bardzo znaczne zmniejszenie zasiłków. I to wówczas, gdy rodziny te głodują już oddawna pozostając bez pracy.

Uchwała Rady Ministrów przewidziała, że dla poszczególnych miejscowości Minister Pracy na wniosek wojewody może tę szkodliwą uchwałę uchylić. Według naszych informacji ma być ona uchylona dla Łodzi i G. Śląska.

Organizacje robotnicze muszą tego dopilnować. Muszą też w dalszym ciągu walczyć o to, ażeby pomoc rozciągnięta została na tych bezrobotnych, którzy dotychczas byli jej pozbawieni. A jest ich nawet według danych urzędowych drugie tyle, co korzystających już z zasiłków.

# Trzy okresy rozwojowe socjalizmu.

Socjalizm w tryumfującym swym rozwoju przechodził trzy okresy rozwojowe. Okres pierwszy początkowy, to epoka ideologiczna i naukowa tworzenie podstaw teoretyczno naukowych socjalizmu, to czas wielkich uczonych ekonomistów i socjologów, pracujących w ciszy swych gabinetów. Okres drugi, to czasy tworzenia organizacji i opozycji przeciw burżuazyjnemu społeczeństwu, a wiarę socjalizmu roznoszą po całym świecie agitatorzy jak misjonarze, zaś trybuna na zgromadzeniach i wiecach staje się głównem miejscem, skąd idea socjalizmu dociera do zgromadzonych się mas ludowych, które z entuzjazmem przyjmują głoszone hasła wyzwolenia.

W końcu okres trzeci, to czas urzeczywistnienia się socjalizmu, — a my żyjemy właśnie u progu tego okresu. Stworzone już zostały potężne partje polityczne socjalistyczne, przedstawiające poważną siłę, wpływ i znaczenie. Partją tą kierują politycy którzy nie pracują w ciszy swych gabinetów, ani trybuna zgromadzeniowa nie jest już wyłącznem miejscem ich pracy, ale często zasiadają już na fotelach ministerjalnych, by program socjalistyczny wprowadzać w życie.

Przypatrzmy się bliżej tym trzem okresom. Centralnym punktem pierwszego okresu to nauka Marxa i Engelsa. W każdym narodzie uczeni wyjaśniali i uzupełniali naukę mistrza jak Kautsky; Lafayrque, Limanowski i wielu innych. Z przeslanek naukowych Marxa i jego uczniów zrodziła się cała literatura i propaganda socjalistyczna. Nauka Marxa stworzyła podstawy dla programu socjalistycznego.

Okres drugi rozwoju socjalizmu to czasy propagandy, to okres missyjnego socjalizmu. Prawdziwym typem tego okresu jest w Polsce Daszyński, w Niemczech Bebel, we Francji Jaures, Z ciszy gabinetów mężów nauki wychodzi socjalizm do publicznych i głośnych sal zgromadzeniowych. Z trybun mówców padają słowa, zwiastujące wyzwolenie proletarjatu, rzucone są hasła, po których świat wyzysku blednie ze strachu.

Typ myśliciela i uczonego ustępuje teraz agitatorowi, który w znojnej pracy tworzy partje miljonów rzesz robotniczych. Głosi się nietylko naukę i ewangelję socjalizmu, ale gromadzi się zarazem środki do walki dla przeprowadzenia haseł i zasad socjalizmu, a najważniejszym środkiem to dyscyplina i karność partyjna. Armję bowiem robotniczą, która się organizuje i gromadzi, by zwyciężać i stworzyć nowe formy społeczne, musza obowiązywać ustawy wojenne — dyscyplina i karność. Zasada taka może się niejednemu wydawać skostnieniem partji, ale siła i zwycięstwo ruchu robotniczego są zależne od zwartej jedności. Naczelną formą tego okresu jest organizacja wszelkiego rodzaju, polityczna, zawodowa, spółdzielcza i oświatowa, każda z nich w swoim zakresie spełnia rolę twórczą i budowniczą a wszystkie razem zdążają do jednego celu, do przygotowania się do objęcia władzy.

Trzeci okres to czas spełniania się socjalizmu. W pierwszych dwóch okresach mieliśmy wyraźne typy cechujące dany okres, w okresie jednak trzecim sprawa się nieco trudniej przedstawia, gdyż nie ma jeszcze wyraźnych typów, wodzów, którzyby wycisnęli piętno wyraźne danej epoki.

Możnaby może w Polsce mówić o Moraczewskim, w Niemczech o Ebercie, w Anglji o Mac Donaldzie. Jest to w każdym razie okres rozpoczynającego się urzeczywistniania socjalizmu, czas politycznej i społecznej realizacji.

Socjalizm stał się potęgą, która zaznała się z drugą potęgą, aby wymusić nowy podział posiadania. Tu już nie rozchodzi się o jednostki organizacyjne, ani o same rezultaty agitacyjne, lecz jedynie o uspołecznienie w najszerszem tego słowa ujęciu.

W każdej z powyższych epok możliwe są pewne niebezpieczeństwa. W pierwszej epoce nauka może się rozpłynąć w illuzje, złudzenia i utopie, w drugiej istnieje niebezpieczeństwo bezpłodnego radykalizmu, w trzeciej w końcu istnieje możliwość przejęcia się ideologję mieszczańską i oportunistyczną. Masy robotnicze instynktem swoim odczuwają to niebezpieczeństwo i stąd pochodzi, że część odpada do komunizmu a część ucieka na prawo do faszyzmu. Mimo wszystko musi się raz wstąpić na tę niebezpieczną drogę, gdyż inaczej cały ruch utknąć może w swoim bezcelowym biegu. W okresie tym zajść mogą okoliczności, że trzeba wrócić do drugiej epoki, okresu agitacyjno-organizacyjnego i opozycyjnego. Ale ta opozycja ma już inny charakter, nie jest opozycją dla opozycji, tylko taktycznym środkiem, aby przeciwnika skuteczniej powalić i wzmocnionemi siłami wrócić z powrotem na opuszczone miejsce. Tak więc opozycja w tym okresie nosi w sobie zawsze gotowość do powrotu, skoro tylko przeciwnik został osłabiony. Trwale nie wolno rezygnować i stale się wyrzekać praktycznego udziału w kształtowaniu polityki, skoro weszliśmy w trzeci i ostatni okres. Byłoby to stanowisko konserwatywno-reakcyjne, choćby operowali najbardziej radykalnemi frazesami.

W. K.

# Rozumnym ku rozwadze.

Przez Polską Partję Socjalistyczną przeszła cała masa ludzi, którzy dziś zachowują zupełną bierność w stosunku do naszych żądań, a nawet czynnie występują w organizacjach nam wrogich. Nazywa się ich często zdrajcami, renegatami socjalizmu. Nie jest to zupełnie słuszne, gdyż ludzie ci po większej części nie byli nigdy socjalistami. Trzeba sobie uświadomić tę prawdę, że posiadanie legitymacji partyjnej nie jest jeszcze niczem, że dla tego, aby być prawdziwym socjalistą, należy socjalizm rozumieć z punktu widzenia naukowego. Członek partji, który nie rozumie dokładnie, co to jest ustrój socjalistyczny i czem jest lepszy od kapitalistycznego, — posiadacz legitymacji, który nie umie uzasadnić dążeń organizacji, do której należy, nie ma prawa do miana socjalisty. Niestety w każdej organizacji masowej jest wielu starych członków, którzy nawet ponosili nieraz ofiary na ołtarzu wspólnych ideałów, ale których łączą z organizacją jedynie wspomnienia i pewien sentyment, z temi wspomnieniami związany. Ludzie ci często po latach pracy, zrażeni jakimś drobnym faktem czy osobistą przykrością, wycofują

się z życia partji, której właściwie nigdy nie rozumieli. Siła partji socjalistycznej oparta być musi na uświadomieniu jej członków. Z tego też względu w obozie socjalistycznym jest zawsze zrozumienie dla znaczenia oświaty, wówczas, gdy żółte organizacje robotnicze starają się utrzymać robotników w ciemnocie i klerykalizmie, ponieważ to jest jedyny środek dla pociągnięcia do ich szeregów.

W partji naszej organizacja oświatowa, mimo kolosalnych wyników, pracy z ostatnich czasów, nie stoi jeszcze na należytym poziomie. Przyczyną tego jest w pierwszym rzędzie brak funduszów, na skutek czego nie możemy sobie pozwolić na utrzymywanie dostatecznej ilości płatnych funkcjonarjuszy, i cała praca w partji spoczywa na barkach ludzi zajętych przez większą część dnia pracą zawodową. To też istnieje brak sił. Ci co chcą i mogą coś dać partji, zajęci są przedewszystkiem, wobec stale nasuwających się zagadnień aktualnych, działalnością polityczną. Pracę zaś oświatową traktuje się dorywczo. Urządza się wycieczki, wygłasza referaty wobec stale zmieniającego się audytorjum, ale kursów i szkół partyjnych jest stosunkowo mało. Kursa zaś stałe dają przedewszystkiem najlepsze wyniki, jeżeli chodzi o uświadomienie robotnika, następnie szkolą się na nich przyszli prelegienci.

Wobec stałego braku czasu, szuka się u nas zwykle prelegienta, mającego taki zosób wiedzy, aby mógł bez przygotowania wygłaszać referaty. Referent wyszkolony na kursie potrafi jednak przez wygłoszenie opracowanej prelekcji oddać znacznie większe usługi.

Człowiek bardzo wykształcony, ale nie przygotowany do wykładu, ma zawsze tendencje do pewnych przeskoków myślowych, gdyż trudno mu odczuć, że słuchacze nie mają tych elementarnych pojęć naukowych, które jemu wydają się tak zrozumiałe, iż nie wymagają tłumaczenia. W opracowanym referacie nigdy tych błędów nie będzie.

Robotnik — prelegient ma ten kolosalny plus, że styka się z proletarjatem w fabryce przy warsztacie i tam w rozmowach i może ugruntować, autorytet moralny socjalizmu wobec masy robotniczej w taki sposób, w jaki nigdy nie potrafi tego uczynić, stykający się jedynie na wykładzie ze słuchaczem inteligient.

To też kolosalne znaczenie ma powołany do życia przez T. U. R. w Łodzi kurs nauk ekonomiczno-politycznych. Za kilka tygodni absolwenci tego kursu utworzą koło prelegentów i rozpoczną wygłaszanie, przygotowanych pod kierunkiem fachowców referatów po dzielnicach i komitetach fabrycznych. A czeka ich praca ciężka. Wielu robotników, niedostatecznie uświadomionych, rozumie walkę o podwyżki zarobków, o wypłatę zapomóg, absolutnie nie może pojąć znaczenia żmudnej pracy oświatowej, która nie daje bezpośrednio widocznych wyników, ale jest warunkiem nieodzownym siły partyjnej i stwarza warunki dla ziszczenia ustroju socjalistycznego. Prelegent często, dając swą pracę, musi jeszcze przekonywać, że go warto słuchać. Ale musimy stworzyć świadomość w umysłach wszystkich robotników, że powinno się walczyć nie tylko o to, co daje nam bezpośrednie korzyści, ale i oto, co umożliwi nam, czy nawet już tylko przyszłym pokoleniom ludzki-byt.

Mamy nadzieję, że w tej naszej pracy pomogą nam wszyscy rozumni robotnicy.

## Ciężkie przesilenie w przemyśle białostockim.

(Korespondencja własna).

Białystok, 18 marca.

Białystok, jak o jeden z wielkich ośrodków przemysłowych, układa się do ciężkiego, męczącego snu, trwania którego długości przewidzieć trudno, i którego koniec zależny jest od zmiany polityki gospodarczej kraju w stosunku do państw sąsiednich.

Przed wojną białostockie wyroby włókiennicze eksportowane były prawie wyłącznie do Rosji. Obecnie nie mając rosyjskiego rynku zbytu, przemysłowi białostockiemu zabrakło tchu.

W czasie inflacji i dewaluacji marki polskiej, fabryki były czynne dzięki orgji spekulacyjnej, podtrzymywane przez tanie kredyty rządowe, dzięki czemu kręciło się wszystko w błędnem kole.

Z chwilą sanacji pieniądza zaczyna się u nas ciężki i długotrwały kryzys, redukcja dni pracy, zniesienie zmian etc. i tylko dzięki zamówieniom rządowym, fabryki były częściowo czynne do dn. 17 kwietnia ub. r. od tego dnia zaczyna się w Białymstoku ciężki kryzys i bezrobocie, które z przerwą 2—3 miesięcy pracy trwa do dnia dzisiejszego.

Powyżej 7000 bezrobotnych jest zarejestrowanych w Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy, lecz faktyczna liczba bezrobotnych jest daleko większą.

Obecnie pracuje w przemyśle włókienniczym w Białymstoku zaledwie 700—800 robotników. Zredukowani zostali też pracownicy handlowi i biurowi, przemysł metalowy skurczył swą produkcję, wogóle Białystok gdzie przemysł włókienniczy zajmuje nie ostatnie miejsce, przeżywa ciężkie i groźne chwile. Sytuacja jest beznadziejną.

Jedynym ratunkiem chwilowym byłoby: otrzymanie zamówień rządowych, lecz w tym wypadku Białystok szczęścia nie ma.

Z udzielonych zamówień 900,000 metrów sukna udzielono Białemustokowi 82,000 metrów, co jest dla miasta na kilka dni, najwyżej na tydzień roboty.

Nędza, głód, choroby rozmaite panują w rodzinach robotniczych. Poważna część robotników nie otrzymuje nawet i tych marnych paru złotych z funduszu bezrobocia dzięki temu, że pracowali w małych przedsiębiorstwach, które nie są objęte ustawą o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia.

Coraz więcej fabryk ulega likwidacji, maszyny wywieziono do Rumunji, gdzie przemysł włókienniczy obecnie organizuje się, korzystając z ulg i poparcia udzielonego przez rząd rumuński.

Wśród tysięcy robotników cierpiących wskutek kryzysu, jest już poważna część tak zwanych stałych bezrobotnych, których fabryki już zostały wywiezione.

Niestety rząd rumuński nie daje pozwolenia wjazdu robotników, bardzo dużo by pojechało tam z Białegostoku.

Przy wywożeniu fabryk robotnicy żadnego odszkodowania nie otrzymują, tylko tkacze, zorganizowani prawie wszyscy w klasowym związku, zdołali sobie wywalczyć minimum odszkodowania w wysokości 15—17 dolarów od warsztatu.

Zbytecznem było by pisać, w jakim stanie znajdują się związki zawodowe— nie mają najmniejszych dochodów na najbędniejsze potrzeby. Przyczyniła się do tego niezmiernie władza, zamknięciem w październiku ub. r. 9 związków zawodowych, między nimi obydwóch oddziałów zw. włókniestego.

Położenie jest groźniejsze jeszcze i z tego powodu, że większa część robotników traci już w najbliższych tygodniach swe prawo do zasiłków, a już nie mogą korzystać z Kasy Chorych. Widocznie dla Rządu sprawa Białostocka nie jest taką ważną i przecież p. prezydent Ministrów Grabski w odpowiedzi delegacji przemysłowców białostockich, ubiegających się o ulgi przy wpłaceniu podatków i kredyty z Banku gospodarstwa krajowego oraz o zamówienia wojskowe, oświadczył, że wedle jego zdania przemysł włókn. białostocki skurczy się do 5—6 fabryk, — nie dając odpowiedzi, co będzie z 10,000 robotników i ich rodzinami.

Losem robotnika białostockiego bardzo mało się interesuje i mało o niego troszczy się Rząd. Powinni się tą sprawą zająć: Zarząd Główny Zw. Włókniestego, Komisja Centralna Zw. Zaw. oraz posłowie socjalistyczni w Sejmie.

Domagać się trzeba przedłużenia terminu wypłacenia zasiłków, które muszą obejmować wszystkich robotników bez różnicy na ilość zatrudnionych robotników w przedsiębiorstwie uruchomienia robót publicznych i t. p. Bez takiej pomocy stoimy przed chwilą niebezpieczną dla tysięcy robotników, mogących spowodować w następstwach niepożądane konsekwencje.

## Z fabryk.

**Smutne plony reorganizacji pracy w przemyśle.**

Już wykazywaliśmy na łamach „Łodzianina" skutki reorganizacji pracy w przemyśle, również związki zawodowe na swych zebraniach rozpatrywały wartość tej sanacji przemysłu, wymyślonej przez chciwy i niepohamowany w swych zapędach kapitał, że taka reorganizacja pracy jest niczem innem, jak tylko zamachem na zdrowie i bytowanie klasy robotniczej.

Oto raz poraz dowiadujemy się, że w tych oddziałach fabryk, w których tkacze obsługują 4 lub 3 krosna, zdarzają się coraz częściej wypadki zasłabnięć oraz krwotoki u kobiet. Lekarze, udzielający pomocy tym ludziom, stwierdzają, że zasłabnięcia te następują na skutek przemęczenia.

Minister pracy p. Sokal zarządził ustanowienie specjalnej komisji celem zbadania warunków pracy w fabrykach, w których zaprowadzono reorganizację pracy. Na czele tej komisji stanie okręgowy inspektor pracy p. inż. W. Wojtkiewicz.

Skład komisji: dyrektor wojewódzkiego urzędu zdrowia dr. Skalski, przedstawiciel magistratu i wydziału zdrowotności publicznej, naczelnik wydziału przemysłowego wojewódzkiego, oraz naczelny lekarz Kasy Chorych tow. dr. Kłuszyński. — Komisja niebawem ma rozpocząć swoje prace i przystąpić do badania przyczyn zasłabnięć robotników w zreorganizowanych oddziałach pracy w fabrykach.

Ciekawi jesteśmy wyników prac tej komisji. Nie zaszkodziłoby wcale, gdyby ta komisja zbadała wszystkie fabryki i swoje sprawozdanie ogłosiła pu blicznie.

## Z królestwa cadyków widzewskich.

Po uruchomieniu naszej fabryki, po długotrwałem postoju przymusowem, rozpoczęła się dla robotników prawdziwa Golgota.

Zarząd firmy, dyrektorzy, różni kierownicy oddziałów, majstrowie i podmajstrowie, jednem słowem cała ta plejada sługusów kapitalistycznych z prezesem zarządu Uszerem Konem na czele, rzuciła się jak stado zgłodniałych wilków czy hjen na znękaną głodem rzeszę robotniczą.

Rozpoczęły, się szykany robotników, wyrzucanie na bruk za najmniejsze słowo protestu, donosicielstwo zapanowało wszechwładnie i administracja czyni osobiste porachunki z bardziej świadomymi robotnikami.

Robotnicy wygłodzeni bezrobociem cisi i potulni, bo stracili wiarę w siebie, w swą moc i potęgę. Idąc za podszeptem nikczemnych zdrajców i popleczników fabrykanta, porzucili szeregi organizacji zawodowych, wierząc nieograniczenie swym „chlebodawcom". Swój głód czteromiesięczny, poniewieranie czci człowieka, przepadłe urlopy i t. p. krzywdy w nieświadomości swej przypisywali związkom zawodowym, a zarząd fabryki tryumfował, że słowa Uszera Kona, wypowiedziane w Min. Pracy, „Postąpię tak, jak kiedyś postąpił Kunitzer, to będę miał spokój", zamieniły się w rzeczywistość.

Będąc pewnymi, że robotnicy na wszystko się zgodzą, byle pracy nie utracić, gnębiciele jak szakale rzucili się na głodowe zarobki robotników. Posypały się jak z rogu obfitości kary pieniężne. Zabierano robotnikom tytułem kary, za najmniejsze niedokładności w pracy, wynikłe często nie z winy robotników, lecz wskutek złych materjałów i surowców, 50 i więcej procent zarobku tygodniowego. Robotnicy zarabiający 14 do 20 zł. tygod. płacili kary 5, 6, a nawet 7 zł. tygodniowo (przed paru dniami telefonistkę ukarano karą 20 zł.)

Przebrała się miarka cierpliwości obałamuconych robotników i w czwartek przycisnęli do muru swego ciemięzcę w osobie zięcia Kona, Bielszowskiego. Kiedy zagrożono temu panu „workiem na głowę", począł się tłomaczyć, że on kary pisać nie kazał, że to przeglądacze towaru sami robią na własną rękę i t. p. brednie (bo dlaczego w takim razie wydalono dwuch przeglądaczy za to, że kary nie napisali na „własną rękę".

Robotnicy, widząc obdzieranie ich ze skóry, poczęli domagać się zwołania zebrania, wyborów delegatów i zaprowadzenia organizacji.

A teraz zapytać się musimy, co na to powie Inspektor Pracy. Przecież według ustawy o pracy w przemyśle, kara nie może przewyższać łącznie $^1/_3$ zarobku robotnika, zaś za jedno przewinienie może być wyższą niż 1 rubel, co równa się zł. 2,66, a tymczasem robotnicy karani są do wysokości $^1/_2$ swego zarobku i wyżej, jednorazowe przewinienie karane jest 20 zł. co równa się 7rubli 20 kop. Ta sama ustawa mówi, że kary nakładane na robotników winny być według tabeli, zatwierdzonej przez Inspektora Pracy. Tymczasem i u nas żadnej tabeli niema, tymbardziej zaś zatwierdzonej przez inspekcje pracy.

Domagamy się interwencji miarodajnych czynników i położenia kresu okradania z głodowych zarobków robotniczych.

## List z Rudy-Pabjanickiej.

Ruda-Pabjanicka, 2 kwietnia.

Stagnacja w przemyśle łódzkim i masowe zamykanie fabryk dało się dotkliwie odczuć klasie pracującej naszego miasta, ponieważ wielka ilość tutejszych robotników miała zatrudnienie w Łodzi.

Z chwilą, kiedy nastąpiło unieruchomienie warsztatów pracy i utrata zarobkowania, zostało z górą 200 robotników bez pracy. Jak ogólnie wiadomo, na skutek interwencji posłów robotniczych, rząd rozpoczął wydawanie zapomóg, to też bezrobotni naszego miasta mieli jaką taką możność wegetowania.

Obecnie na skutek zarządzenia, min. pracy i opieki społecznej miasto nasze zostało wyeliminowane i dalsze wydawanie zapomóg wstrzymano tym, którzy już wybrali 13 ratę, a wydawane są jeszcze nie licznym już bezrobotnym, którzy jeszcze 13 rat nie wybrali. To też zrozumiałe jest rozgoryczenie bezrobotnych, rzuconych na bruk bez środków do życia. Począwszy od dnia 22-III r. b. klub PPS jest oblegany przez bezrobotnych naszego miasta. Tow. tow. Fuks i Milewski J. radzili z bezrobotnymi nad sytuacja, jaka się wytworzyła i na skutek powziętej uchwały postanowiono za pośrednictwem magistratu m. Rudy-Pabjanickiej zwrócić się do Urzędu Funduszu Bezrobocia w Łodzi z umotywowanym memorjałem, celem przywrócenia wstrzymanych zapomóg. Na konferencji w powyższym urzędzie, kierownik tegoż p. Wróblewski przyobiecał gorąco zająć się tą sprawą.

Klub PPS chcąc wykorzystać wszystkie drogi, by sprawę bezrobotnych m. Rudy. Pabjan. pchnąć na właściwe tory, i wiedząc o tem, że w dniu 29 i 30-III r. b. będzie obradować Rada Naczelna C. K. W. w Warszawie, udaliśmy się w dniu 28-III r. b. wieczorem do O. K. R. w Pabjanicach do tow. posła **Szczerkowskiego**, lecz niezastosowawszy go przekazaliśmy opracowany memorjał tow. **Pluskowskiemu**, do rozpatrzenia i powzięcia decyzji na posiedzeniu Rady Naczelnej.

W dniu 29-III r. b. w Klubie PPS na zwołanym wiecu bezrobotnych powzięto uchwałę przyłączenia się do bezrobotnych m. Łodzi przy O. K. Z. Z. i wybrano 2-ch delegatów celem konferowania z zarządem zw. zawodowych w omawianej oprawie.

Charakterystycznem jest, iż w Rudzie-Pabjanickiej istnieje lokalny Klub NPR, który w kierunku bezrobotnych nic absolutnie nieczyni, nadomiar kiedy z naszej strony indagowano prezesa NPR by wspólnie z nami ustalił plan działania, wyraził zdziwienie, że w Rudzie-Pabjan. są bezrobotni i że wstrzymane zostały zapomogi. To chyba świadczy najlepiej, jak NPR interesuje się sprawami robotnika, a w szczególności bezrobotnymi w dobie obecnej.

## List z Żyrardowa.

(Korespondencja własna.)

Administracja zakładów żyrardowskich po długich wahaniach wywiesiła tabelę kar we wszystkich oddziałach fabryki za nieprzestrzeganie regulaminu fabrycznego. Kary sięgały od 50 gr. do 2 złotych. Tabele kar wywieszono w dn. 23 marca wieczorem, lecz nazajutrz tj. dn. 24 marca powstało wśród robotników silne niezadowolenie które przeszło w mgnieniu oka w strejk ogólny. Zastrejkowali wszyscy robotnicy jak jeden mąż i zażądano usunięcia tabeli kar.

Żądania robotników przedstawili administracji przedstawiciele zw. zawodowych domagając się natychmiastowego wycofania tabeli kar. Administracja widząc solidarne wystąpienie wszystkich robotników, poleciła swym kierownikom usunąć te hańbiące ogłoszenia co zostało wnet wykonane. Robotnicy zażądali zapłaty za stracony czas wskutek tego strajku, na co administracja odpowiedziała, że sprawę tę skieruje do Inspektora Pracy ażeby ją zadecydować na wspólnej konferencji.

Ludek nasz świętował dzień 25 marca całkowicie chociaż administracja fabryki była czynna.

Ruch robotniczy u nas prawie że jest rozbity, najczynniejszymi jednak są klasowe związki zawodowe i P. P. S.

## Zbiórka na oświatę T.U.R.

Zbiórka na oświatę Tow. Uniw. Rob. w dniach 21 i 22 marca 1925 roku przyniosła w sumie ogólnej 1,303 zł. 6 gr.

Po odliczeniu kosztów druków (afisze, upoważnienia i t. p.) w sumie 99 zł. pozostało 1,204 zł. 6 gr.

Szczegółowy wykaz lokali zbiórki:

| | | |
|---|---|---|
| Cukiernia p. M. Ulrichsa | 15 zł. | 29 gr. |
| „ p. B. Komara | 42 „ | 33 „ |
| „ „ K. Gostomskiego | 120 „ | 05 „ |
| „ „ „Cristal" | 57 „ | 59 „ |
| „ „ T. Szaniawskiego | 176 „ | 07 „ |
| „ „ F. Ulrichsa | 96 „ | 51 „ |
| Restauracja „Gastronomja | 47 „ | 92 „ |
| „ p. M. Gedulda | 22 „ | 75 „ |
| „ „Teatralna" | 201 „ | 37 „ |
| „ „Savoy" | 151 „ | 43 „ |
| „ „Louvre" | 193 „ | 89 „ |
| „ „Tivoli" | 44 „ | 97 „ |
| Teatr Miejski | 96 „ | 86 „ |
| Grand Kino | 36 „ | 52 „ |

## Z życia Partji.

### Dzielnica Koziny-Żabieniec.

W niedzielę dn. 19-IV-25 r. o godz. 10-ej rano w lokalu dzielnicowym przy ul. Letniej 1 odbędzie się zebranie członków i sympatyków P. P. S. Uprasza się o liczne i punktualne przybycie.

Komitet.

### Dzielnica Czerwona.

W niedzielę dn. 19 kwietnia r. b. o godz. 10 rano w lokalu dzielnicowym odbędzie się zebranie członków partji P. P. S. Referat polityczny wygłosi tow. Ajnenkiel. Sprawy ważne.

Uprasza się o liczne i punktualne przybycie.

Komitet.

### Dzielnica Górna.

W sobotę, dn. 18 kwietnia o godz. 7-ej wieczorem w lokalu dzielnicowym przy ul. Suwalskiej 1 odbędzie się konferencja dzielnicowa ściśle partyjna. Wstęp mają tylko członkowie za okazaniem legitymacji partyjnej.

Sprawy b. ważne. O liczne i punktualne przybycie prosi Komitet.

### Z Robotniczego Wydziału Wychowania Dziecka.

Na listę składkową Nr. 81 p. Groblewski 10 zł., Nr. 81 Potkański 5 zł., Nr. 59 t. Małecki 5 zł., od tow. St. Nowakowskiego., N. N. 400 zł.

Posiedzenie Wydziału Kobiecego odbędzie się w czwartek 16-ego b. m. o godz. 6-ej Piotrkowska 83. Obecność wszystkich ozłonkiu obowiązkowa.

Kłuszyńska.

Baczność Towarzysze i Towarżyszki

W środę dnia 15-ego kwietnia r. b. o godz. 7-ej odbędzie się drugie zebranie organizacyjne zbiórki na 1-ego Maja. Uprasza się przedstawicieli Egzekutywy, Wydział Młodzieży T. U. R Koło Literacko Artyst., Chór, Wydział Kobiecy, Wydział Dziecka, przedstawicieli Związków Zawodowych, O. K. Z. Z. o punktualne przybycie.

## Komunikaty.

### Pończosznicy i Trykociarze Oddziału Nr. 8 „Śródmieście".

Niniejszym zawiadamiamy wszystkich pończoszników i trykociarzy, że od dnia 1 kwietnia wszyscy członkowie winni przedstawić swoje książeczki członkowskie do kontroli, do dnia 25 kwietnia 1925 r.

Członkowie którzy będą zalegali w opłacie dłużej niż dwa miesiące, nie będą mieli prawa do głosu na Walnem Zebraniu, które odbędzie się d. 26-IV o g. 10 rano w pierwszym terminie, a w drugim o g. 11 rano, celem wybrania nowego Zarządu i delegatów na Zjazd

Zarząd.

## Sprawa kresów wschodnich i mniejszości narodowych w Polsce.

Pod powyższym tytułem wydał ostatnio Oddział Warszawski T. U. R. nową Broszurę tow. Leona Wasilewskiego, jednego z wybitniejszych znawców spraw mniejszości narodowych u nas. Broszura objętości półtora arkusza ma charakter informacyjny, dając czytelnikowi bogaty materjał faktyczny. Autor rozbił w swej pracy mniejszości narodowe na dwie zasadnicze grupy: terytorjalne i eksterytorjalne. Do pierwszej zaliczeni zostali: Litwini, Ukraińcy i Białorusini; do drugiej — Niemcy i Żydzi.

Tow. Wasilewski uważa, że z pierwszej grupy stosunkowo najmniej tarć wywołuje mniejszość litewska, z drugiej — niemiecka. Znacznie bardziej skomplikowane są stosunki żydowskie, gdzie panuje dwoistość językowa (żargon, hebrajski), gdzie silne są antagonizmy rasowe i społeczne. Dodać do tego trzeba rozrzucenie żydów po całej Polsce i ich mieszczański charakter. Do najpoważniejszych liczebnie mniejszości narodowych należą Ukraińcy i Białorusini. Świadomość narodowościowa tych ostatnich nie jest ściśle skrystalizowana, czego nie można powiedzieć o Ukraińcach, zwłaszcza w Galicji Wschodniej zamieszkałych, gdzie mają oni poza sobą tradycję długich walk politycznych. Problem mniejszości ukraińskich jest, zdaniem tow. Wasilewskiego, najtrudniejszym do rozwiązania, tembardziej, że w Małopolsce Wschodniej mamy prawdziwą szachownicę narodowościową—polsko-ukraińską.

Jakież wnioski? streścić je można w następującej cytacie: A więc pełnia praw obywatelskich oraz jaknajszersze uwzględnienie interesów kulturalnych i ekonomicznych mniejszości kresowych — to program narodowościowy Państwa...

Nie wątpimy, że broszura ta, dająca tyle cennych informacyj, a napisana niezwykle prostym i jasnym stylem, znajdzie się w ręku każdego robotnika, tembardziej, że i cena (35 gr.) przez swą przystępność nie może być przeszkodą.

Zamówienia z prowincji należy kierować do Księgarni Robotniczej Wspólna 17.

## Kto się lubi żenić.

### Przeciwko zaprowadzeniu celibatu.

*Demonstracja grecko-katolickich alumnów w Stanisławowie.*

Dla zaprotestowania przeciw zaprowadzeniu celibatu kleryczy seminarjum duchownego w Stanisławowie opuścili zakład naukowy. Domonstracje rozpoczęto gremjalną przechadzką I, II i III kursu w zabudowaniach seminarjum, a następnie wszyscy klerycy w liczbie 45 opuścili gmach seminarjum, zostawiając tam swoje garderoby i dokumenty osobiste — sami zaś rozjechali się do domów. Podobne demonstracje kleryków odbyły się już poprzednio we Lwowie i Przemyślu.

## Wydawnictwa 1-szo Majowe.

Niniejszym podajemy do wiadomości wszystkich Komitetów Partyjnych i członków Partji i oraz klasowych organizacji zawodowych spółdzielczych i kulturalno-oświatowych, że z okazji Święta Majowego C. K. W. przygotowuje następujące wydawnictwa:

1) Wielki ilustrowany afisz Majowy, wykonany w sześciu kolorach, w cenie 1 zł. za egz.

2) Jednodniówkę Majową (ilustrowaną) w cenie 30 gr. za egz.

3) Pocztówki z pieśniami robotniczemi: a) „Czerwony Sztandar", b) „Na barykady", c) „Międzynarodówka", d) „Gdy naród do boju" — w cenie 5 gr. za sztukę.

4) Znaczki partyjne metalowe — w cenie 55 gr. za sztukę.

5) Portret tow. B. Limanowskiego na jedwabiu — cenie 2 zł. 50 gr.

Przy zamawianiu wszelkiej ilości wydawnictw oznaczonych pod 2, 3, 4 i 5 — uwzględnia się 20 proc. rabatu.

Zamówienia należy nadsyłać do C. K. W. (Warecka Nr. 7) wpłacając należność z góry lub za zaliczeniem pocztowem.

Komitety partyjne wpłacają 60 proc. należności za zamówione wydawnictwa Majowe.

Ze względu na ograniczony nakład wydawnictw majowych, należy jak najwcześniej nadsyłać zamówienia.

Sekretarjat Generalny
C. K. W. P. P. S.

## T. U. R.

urządza następujące odczyty **dla wszystkich:**

PIĄTEK dnia 17. IV o g. 7½ w.
1) w lokalu dzielnicy Bałuty Aleksandrowska 39 Urbach na t. „SOCJALIZM POWOJNIE".
o g. 7½ w. 2) w lokalu dzielnicy Prawej ul. Kopernika 45, Rosowski na t. „O SPÓŁDZIELCZOŚCI".

SOBOTA dnia 18. IV o g. 7½ w.
1) w lokalu dzielnicy Widzew, Rokicińska 54 — Kuczewski „HISTORJA SOCJALIZMU"
o g. 7½ w. 2) w lokalu dzielnicy Lewej, ul. Juljusza 28 — dr. Bogusławski na temat „O WSZECHŚWIECIE."
o g. 7½ w. 3) w lokalu dzielnicy Elektrownia Fabryczna 11 Kieler „REWOLUCJA FRANCUSKA A ROSYJSKA".

## Tanie i pożyteczne.

Nakładem Księgarni Robotniczej w Warszawie wydane zostały popularne broszurki, omawiające szereg zagadnień społecznych.

Broszurki, pisane przez naszych towarzyszy, czyta się szybko, łatwo i dzięki nim zagadnienia społeczne, każdy towarzysz — delegat fabryczny czy agitator będzie mógł omawiać na zebraniach, bowiem z broszurck tych będzie otrzymywał olbrzymi materjał, zbijający zarzuty przeciwników.

| | | |
|---|---|---|
| J. Smulikowski: | **Reakcja polska w walce z oświatą** | 25 gr. |
| B. Ziemięcki: | **Walka o ustawy robotnicze w Polsce** | 25 gr. |
| Z. Piotrowski: | **Jak socjaliści pracują w sejmie** | 25 gr. |
| M. Niedziałkowski: | **O co walczy Polska Partja Socjalistyczna** | 25 gr. |
| A. Pączek: | **Naprawe Skarbu Rzeczypospolitej** | 25 gr. |
| M. Pszczółkowski: | **Polska dla polaków czy Polska dla wszystkich obywateli polskich** | 25 gr. |
| Anna Freundlich: | **Do kobiet pracujących słowo o współdzielniach** | 25 gr. |
| Emil Vanderwelde: | **Proroctwa K. Marksa** | 25 gr. |
| Jan Jaures: | **Do młodzieży** | 25 gr. |
| Kaz. Czapiński: | **Państwo a kościół** | 25 gr. |

### Wydawnictwa T. U. R.

| | | |
|---|---|---|
| Leon Wasilewski: | **Sprawa kresów i mniejszości narodowych w Polsce** | 35 gr. |
| Kaz. Czapiński: | **W drodze do zwycięstwa** | 50 gr. |

Nabyć można w Sekretarjacie O. K. R-u, Piotrkowska № 83, codziennie od godz. do 5 do 8 wieczorem.





Wszystkim towarzyszom i towarzyszkom znajomym i nieznajomym, uczestniczącym w pogrzebie męża mojego

**ś. p.**

# WILCZAKA

dnia 5-go kwietniar. b. składam serdeczne podziękowanie

**Żona**





# Konkurs

Kasa Chorych m. Łodzi ogłasza niniejszem konkurs na założenie instalacji elektrycznej na światło i siłę w posesji własnej, przy ul Wólczańskiej L. 225.

Wszelkich informacyj udzielać będzie Wydział Gospodarczy.

Oferty z podaniem cen, warunków płatności i terminu ewentualnego wykonania, należy składać w Wydziale Gospodarczym Kasy Chorych do dn. 17.IV.1925 r. godz 12-ej w zamkniętych kopertach z napisem „Oferta na założenie instalacji elektrycznej".

(—) Dr. J. Arct
Dyrektor

(—) F. Kałużyński
Przewodniczący Zarządu

# Konkurs

Kasa Chorych m. Łodzi ogłasza niniejszem konkurs na dostawę:

## 100 ton wapna niegaszonego

Oferty szczegółowe w kopertach zamkniętych z napisem: „Oferta na wapno" i podaniem jakości wapna, cen loco wagon Stacja Chojny, warunków płatności i terminu ewentualnej dostawy, należy składać w Wydziale Gospodarczym Kasy Chorych, przy ul. Wólczańskiej L. 225. do dn. 20-go kwietnia. godz. 12-ej.

(—) Dr. J. Arct
Dyrektor

(—) F. Kałużyński
Przewodniczący Zarządu

## Robotnice i Robotnicy!!!

Pamiętajcie że Stowarzyszenie Spożywców jest Waszą własnością, że w spółdzielniach jesteście współwłaścicielami majątku Stowarzyszenie. Zyski ze sprzedaży przeznaczane są na cele społeczne, na cele Wasze, nie bogacą kieszeni prywatnych jednostek, prywatnych sklepikarzy.

# Kupujcie tylko w Stowarzyszeniu Spożywców „Łodzianin"

**"Łodzianin„ posiada 17 sklepów:**

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| przy ul. Kilińskiego Nr. 148 | przy ul. 6-go Sierpnia Nr. 41 | przy ul. Targowej Nr. 19 | przy ul. Brzezińskiej Nr. 41 | |
| „ „ Rzgowskiej 7 | Plac Dąbrowskiego 3 | „ „ Kopernika 26 | „ „ Kilińskiego 26 | przy ul. Srebrzyńskiej Nr. 83 |
| „ „ Konstantynowskiej 51 | przy ul. Kilińskiego 117 | „ „ Przędzalnianej 31 | „ „ Andrzeja 11 | „ „ Kilińskiego 160 |
| | „ „ Pomorskiej 59 | „ „ Łagiewnickiej 25 | „ „ Pomorskiej 99 | |

**Stow. „Łodzianin" posiada własną WYTWÓRNIĘ OBUWIA,** mieszczącą się przy ul. Andrzeja 11. Wytwórnia obuwia przyjmuje wszelkie obstalunki i reperacje z materjału własnego i powierzonego. Dzięki swej sumienności, wytwórnia obuwia „Łodzianin" zdobyła liczną stałą klijentelę zarówno z pośród inteligencji jak i robotników, zadawalając wszelkie wymagania klijentów. **Ceny przystępne.**

**„Łodzianin"** posiada własną piekarnię, pieczywo we wszystkich sklepach „Łodzianina".

**Zapisujcie się na członków Stow. Spółdz. „Łodzianin" — Wpis 50 groszy — udział 5 złotych ratami.** Zapisy przyjmują we wszystkich sklepach „Łodzianina". Biuro Zarządu ul. Piotrkowska 109, czynne od 8—12 i od 2—5 p. p.



## Dla prenumeratorów „Łodzianina".

Kwit opłaconej prenumeraty za ostatni miesiąc uprawnia do nabycia 2-ch biletów ulgowych w teatrze świetlnym „NOWOŚCI" ul. Główna róg Piotrkowskiej, płacąc za pierwsze miejsca: na pierwsze seanse **75 gr.**, a na późniejsze seanse prócz niedziel i świąt **Zł. 1.**— (Cena nominalna 2 zł.)




**Ceny ogłoszeń:** Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości milimetra

**Miejscowe:** Drobne: za wyraz 5 groszy (najmniej 50 groszy). Dla poszukujących pracy i o zagubionych dokumentach za wyraz 1 grosz. **Zwyczajne:** Za 1 milimetr jednołamowy 10 groszy (str. 8 łam.), komunikaty, nekrologi i w tekście przed kroniką po 25 groszy (strona 4 łamowa). Zamiejscowe o 50 procent i zagraniczne o 100 procent drożej.

Redaktor odpow. Al. Nowakowski. Druk Jana Baranowskiego, Łódź Piotrkowska 109 Wydawca: Łódzki O.K.R.P.P.S.